

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w Gdańsku i Poznaniu

WARSZAWA (PAP)

W Gdańsku i Poznaniu rozpoczęły w piątek dwudniowe obrady wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR, które za początkowała zakończona przed kilkoma dniami konferencja rzeszowskiej organizacji PZPR.

Konferencje w Gdańsku i Poznaniu dokonają oceny pracy wojewódzkich organizacji partyjnych w okresie ostatnich dwóch lat, uchwalą programy działania na najbliższe lata w oparciu o Uchwałę V Zjazdu PZPR i wybiorą nowe wojewódzkie władze partyjne. Dyskusja na konferencjach poprzedzona zostanie referatami, które wygłoszą: w Gdańsku — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR — STANISŁAW KOCIOŁEK a w Poznaniu — I sekretarz KW KAZIMIERZ BARCIKOWSKI.

Na obrady w Gdańsku przybył członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — tow. ZENON KLISZKO, a do Poznania — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — tow. MARIAN SPYCHALSKI.

Pomyślne lądowanie „Sojuza-4” ☆ „Sojuz-5” kontynuuje lot

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi: Lot statku kosmicznego „SOJUZ-4” został pomyślnie zakończony. W piątek o godzinie 9.52 czasu moskiewskiego po wykonaniu zaplanowanego programu „SOJUZ-4” wylądował w wyznaczonym rejonie — 40 km na północny zachód od Kargandy (Kazachstan).

Samopoczucie kosmonautów WŁADIMIRA SZATAŁOWA, ALEKSIEJA JELISIEJEWY i JEWGIEŃJI CHRUNOWY po wylądowaniu jest dobre.

Przed wylądowaniem załoga statku „Sojuz-4” umieściła eksperymentalną aparaturę naukową, zdjęcia i taśmy filmowe w specjalnym pojemniku, który został opuszczony na ziemię.

(Dokończenie na str. 2)



Jak przewiduje PIHM, 18 bm. i 19 bm. będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami opady mżawki. Temperatura maksymalna od 3 st. do 6 st. Wiatry słabe południowo-wschodnie i wschodnie.

Raz na ponuro

Ponuraki to Wy jesteście.

Tak, tak — do Was i o Was mowa.

Zyjących między 53 a 55 stopniem szerokości geograficznej północnej i między 15 a 17 stopniem długości geograficznej wschodniej, na 19 tysiącach kilometrów kwadratowych w liczbie 43 osoby na każdym z tych kilometrów. Do Was mieszkańcy pięknej i gospodarnej Ziemi Koszalińskiej.

Można Was polubić, chociaż czasem ma się wrażenie że w surowym klimacie północnym zatraciliście poczucie humoru. Puśćcie w gazetę satyrkę wyciętą z „Paris Match” zaraz się ktoś obrazi nawet w Zaspach Długich, bo odniesie ją do siebie. Opublikujecie felieton, wykorzystując jego prawo do przesady, zaraz otrzymasz protest urzędowo opieczętowany. Tylko władze kolejowe zachowują poczucie humoru — niedalej jak wczoraj czytałem wyjaśnienie, że kilkudziesięciminutowe opóźnienia pociągu na 30-kilometrowej trasie

Idnia na dzień

Lenin i Jego ciężkie dni

„Zimowa przełęcz”

„Z głębokim wzruszeniem przystępuje do pracy nad tą ksiązką — czy siły, którymi dysponuję, wystarczą na to, by pokazać go takim, jakim był — w równym stopniu wielkiego w życiu, w śmierci i w tym, co zostawił w testamentie pokoleniom, którym sążone jest doprowadzić jego dzieło do końca?”.

Książka, o której tu mowa, nosi tytuł „Zimowa przełęcz”. Pierwszą jej część wydrukował w ostatnim numerze miesięcznik moskiewski „Nowy Mir”. Autorką jej jest Je-
lizawieła Drabkina.

Właśnie mija 45 lat od śmierci Lenina. Śmierć ta pojawia się już na pierwszych kartkach książki Drabkowej wraz z opisem poprzedzającej ją kilkuletniej choroby, chwytającej za serce, przejmującej, boli.

W maju 1922 roku nastąpił pierwszy, trwający 3 tygodnie atak choroby — ogólne osłabienie, utrudnienie mowy, osłabienie działania prawej ręki i prawej nogi. Lenin najbardziej bał się myśli, że grozi mu całkowita utrata mowy. W styczniu i w lutym 1923 następowały na przemian to lekka poprawa, to znów pogorszenie. Był spokojny, ale cały czas bardzo smutny. Do zapewnienia lekarzy, że szybko wyzdrowieje, odnosił się nieufnie. Cierpliwie znosił męczące Go bóle głowy, nie skarżył się, nie żądał, żeby mu ulżono w cierpieniach. W tym to właśnie czasie podyktował swoje ostat-

nie artykuły i ostatnie listy do partii, znane jako Jego testament polityczny.

W marcu nastąpił nowy atak. Śmierć nastąpiła w poniedziałek 21 stycznia 1924 roku o godzinie 18.50. Do Gorki zaczęły przyjeżdżać delegacje robotnicze. W mroźnej Moskwie, dokąd go przewieźli,

Dok.
na
str. 3



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena 50 gr

Łączny nakład: 130.409

Głos

SŁUPSKI

TYGODNIA

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne

ROK XVII

18 i 19 stycznia 1969 r.

Nr 16 (5059)

10 stron



W Kosmosie...

U GÓRY: radzieccy kosmonauci (od lewej) A. Jelisiejew W. Szatałow i J. Chrunow w czasie treningu na Ziemi w kabiny pojazdu kosmicznego

U DOŁU: schemat połączenia pojazdów kosmicznych „SOJUZ-4” z „SOJUZEM-5”

CAF — Unifax

Koszalin — Białogard spowodowane są... śnieżycami. Chyba jeszcze tymi z zimy stulecia.

Ale mieliśmy pisać nie o poczuciu humoru, lecz o jego braku. O skłonnościach do ponuractwa.

Jest karnawał. Skąd o tym wiemy? Z te lewizji. Z tradycji. Z lektury? Może nie? Może słupy reklamowe w naszych miastach upstrzone są afiszami zachęcającymi do uczestniczenia w jednej z dziesiątek imprez karnawałowych? Mam do wyboru rewie, tryskające humorem komedie w kinie, kabarety, imprezy estradowe, bale, zabawy?

Zaraz się zabezpieczę przed urzędowymi protestami i napiszę, że nie wzywam bynajmniej do mnożenia zabaw, podczas których wszyscy pływają w wodce, a ucze stników trzeba kolumnami transportu samochodowego odwozić tam gdzie trzeba. Nie tuszuję też, że pewnego dnia Ledycelek „wysadzi się” na pochod karnawałowy niemiejskiemu podobny. Lecz między tymi skrajnościami jest w czym chyba wybierać.

Kończę. Idę szukać objawów zdrowej zabawy i poczucia humoru. Gdybym przed końcem karnawału nie wrócił, znaczyć będzie że znalazłem.

(tk)

Przyjacielska wizyta

☆ (INF. WL.)

Koszalin gościł wczoraj towarzyszy z Bułgarii. Z przyjacielską wizytą przebywali u nas: pierwszy sekretarz Ambasady Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie — Iwan Iwan-dzijski i radca Ambasady — Michail Uzunow. Złożyli oni wizytę I sekretarzowi KW PZPR w Koszalinie tow. Stanisławowi Kujdzie. Przy rozmowie obecny był sekretarz KW tow. Zdzisław Kanarek.

Goście bułgarscy odwiedzili również redakcję „Głosu Koszalińskiego”.

(tk)

Na zdjęciu: bułgarscy goście (od lewej: I. Iwan-dzijski, M. Uzunow) z wizytą u I sekretarza KW PZPR.

Fot. J. Piątkowski

Wojewódzka Konferencja Przedkongresowa SD

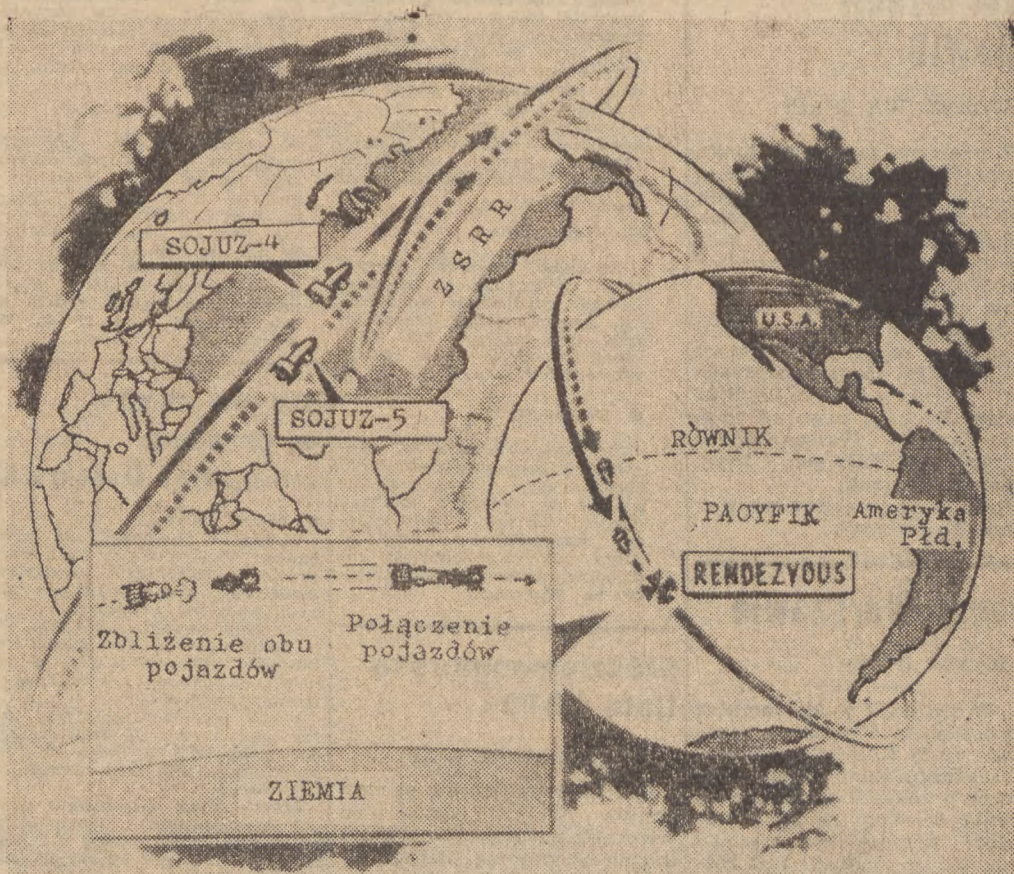
☆ (INF. WL.)

W sobotę, 18 stycznia, obradować będzie w Koszalinie Wojewódzka Konferencja Przedkongresowa Stronnictwa Demokratycznego.

Uczestniczyć w niej będzie 169 delegatów i wielu zaproszonych gości. Konferencja wybierze 20 delegatów na IX Kongres SD (5 innych osób będzie reprezentować wojewódzką organizację Stronnictwa Demokratycznego z racji pełnienia funkcji).

Obrady toczyć się będą w gmachu Prezydium WRN. Początek o godzinie 10.

(tk)



Spółeczeństwo buduje dla uczczenia 25-lecia PRL

★ WARSZAWA (PAP)

W piątek rano rozpoczęła się w Warszawie, zorganizowana z inicjatywy OK FJN ogólnopolska narada, poświęcona czynom społecznym realizowanym w okresie przygotowań do obchodów 25-lecia PRL.

Masowy udział ludności w pracach społecznie użytecznych przynosi naszej gospodarce corocznie miliardowe efekty. W ciągu ostatniego 10-

lecia wartość czynów wzrosła z ok. 900 mln zł do ponad 5 mld zł w okresie 1961-67 r. Wybudowano ok. 780 mostów, blisko 800 świetlic i domów kultury, ponad 14 tys. kilometrów dróg o twardej nawierzchni.

Liczyby te dowodzą, że czyny społeczne stały się poważnym czynnikiem uzupełniającym wysiłek państwa w rozwijaniu gospodarki kraju oraz w zaspokajaniu społecznych i bytowych potrzeb ludności.

Redakcja miesięcznika „Gospodarka i Administracja Tere nowa” ogłosiła otwarty konkurs na najlepsze czyny społeczne zrealizowane w 1968 r. i 1969 r. dla uczczenia 25-lecia PRL.

Udział w konkursie zgłosiło ok. 80 proc. gromad, miast i miasteczek.

Pomniki pierwszych Piastów wrócą do Gniezna

● POZNAŃ (PAP)

W szybkim tempie rośnie suma na koncie społecznego komitetu budowy pomnika pierwszych Piastów — Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Posąg pierwszych władców Polski starą niedługą na wzgórzu w Gnieźnie — pierwszej stolicy państwa. Grono artystów-plastyków, wyróżnionych w pierwszej fazie konkursu, ogłoszonego w związku z 1000-leciem Państwa Polskiego, przystąpiło obecnie do drugiego etapu pracy nad monumentem.

Warto przypomnieć, że powstały w 1929 roku monumentalny pomnik Chrobrego, znajdujący się opodal katedry, po wkroczeniu hitlerowców do Polski za polecenie Greisera polscy artyści zostali na kawałki. Jego twórcą rzeźbiarz Marcin Rojek podzielił los swego dzieła: Niemcy katowali go w oślawionym poznańskim forcie VII, a następnie spalili żywcem w Oświęcimiu.

Bojownicy El Assifa atakują

★ KAIR (PAP)

Bliskowschodnia agencja MEN podaje, że komandosi arabscy z El-Assifa wysadzili w powietrze izraelski pojazd wojskowy, zabijając i raniąc znajdujących się tam żołnierzy. Ponadto w innej operacji przeprowadzonej w czwartek partyzanci zniszczyli wiele karabinów maszynowych w czasie ataku na pozycje izraelskie.

Grupy komandosów arabskich — stwierdza dalej komunikat — powróciły bezpiecznie do swoich baz. Później jednak ich domniemane stanowiska były bombardowane przez samoloty izraelskie, które użyły napalmu.

Zjazd stołecznej organizacji ZBoWiD

WARSZAWA (PAP)

Z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD Mieczysława Moczara odbył się w Warszawie VII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Okręgu Warszawskiego ZBoWiD.

Obrazy, w których wzięli również udział I sekretarz WKW PZPR Henryk Szafranski i sekretarz KW PZPR Stanisław Puchala, otworzył prezes Zarządu Warszawskiego Okręgu ZBoWiD, gen. bryg. Tadeusz Pietrzak.

Referat sprawozdawczy wygłosił T. Pietrzak.

Hanoi-Warszawie

HANOI (PAP)

W związku z 24. rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Komitetu Administracyjnego Hanoi Tran Duy Hung przekazał serdeczne życzenia dalszych nowych sukcesów narodowi polskiemu i ludności warszawskiej w radości stolicy i całego kraju, w utrwaleniu na zawsze wizerunku przyjaźni mieszkanców Hanoi i Warszawy, narodu wietnamskiego z polskim.

Pomyślne lądowanie „Sojuza-4”

★ „Sojuz-5” kontynuuje lot kosmiczny

(Dokończenie ze str. 1)

Kosmonauci przywiązali się do foteli. Dowódca statku wykonał operację ręcznego sterowania i w ustalonym czasie przystąpił do realizacji programu lądowania.

W określonym punkcie orbity włączył się silnik hamujący zmniejszając szybkość orbitalną i statek przeszedł na trajektorię lądowania.

Po włączeniu silnika hamującego od pomieszczenia orbitalnego oddzielił się aparat lądujący z kosmonautami. Aparat lądujący przy pomocy sterowania wszedł w warstwy atmosfery wykorzystując swe właściwości aerodynamiczne i skierował się w zaplanowany okrąg lądowania, gdzie system spadochronowy i silnik łagodnego lądowania zapewnił „miękość” osadzenia aparatu na ziemi.

Kosmonautów Władimira Szatalowa, Aleksieja Jelisiejewa i Jewgienija Chrunowa powitali na ziemi przedstawiciele grupy poszukiwawczej, przyjaciele i dziennikarze.

Statek kosmiczny „SOJUZ-5” kontynuuje swój lot. Kosmonauta Borys Wołynow wykonuje operacje przewidziane zadaniami lotu.

W piątek o godz. 18.30 czasu moskiewskiego statek kosmiczny „SOJUZ-5” dokonał 38 okrążeń Ziemi.

Dowódca statku B. Wołynow w czasie 36 okrążeń Ziemi uruchomił, zgodnie z programem lotu, odpowiednie urządzenia sterownicze i dokonał korektury orbity.

W trzecim dniu lotu B. Wołynow wykonywał zaplanowany program doświadczeń i badań naukowo-technicznych.

Z kabiny B. Wołynowa została przeprowadzona transmisja telewizyjna.

B. Wołynow czuje się doskonale.

Lot statku kosmicznego „SOJUZ-5” odbywa się pomyślnie.

GRATULACJE I DEPESE

Jeszcze w czasie lotu grupowego radzieccy kosmonauci przekazali z Kosmosu na Kreml depesze z meldunkiem o pomyślnym połączeniu statków i przejściu kosmonautów Chrunowa i Jelisiejewa ze sta-

tku „Sojuz-5” do statku „Sojuz-4”.

Na pokład statków kosmicznych przekazano depesze gratulacyjną przywódców KPZR i rządu radzieckiego, która m. in. głosi: To nowe wybitne osiągnięcie potwierdza szerokie możliwości radzieckiej nauki i techniki. Cały naród radziecki jest dumny z Was i życzy Wam pomyślnego wykonania zadania.

Depesze podpisali L. Breżniew, N. Podgorny i A. Kosygin.

W czasie lotów po orbicie wokół Ziemi kosmonauci radzieccy przekazywali życzenia narodom europejskim.

„Przekazujemy narodom Europy z radzieckich statków kosmicznych „Sojuz-4” i „Sojuz-5” najlepsze życzenia pomyślności i umocnienia pokoju”.

Nominacja

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował mgr Waldemara Winkla podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Od 1959 r. jest on członkiem NK ZSL. Od listopada 1965 r. pracuje w NK ZSL na stanowisku kierownika Wydz. Propagandy.

Plenum KC KP Czechosłowacji

★ Tygodnik „Tribuna” w kioskach

PRAGA (PAP)

Rozpoczęte 16 bm plenum Komitetu Centralnego KPCZ kontynuowało w piątek obrady. Toczyła się dyskusja nad głównym punktem porządku dziennego: aktualne problemy pracy partii i przebudowa najwyższych organów przedstawicielskich. Posiedzeniu przewodniczył członek prezydium KC KPCZ Jan Piller.

W poprzednim dniu zabrało głos w dyskusji 18 osób, a dalszych 18 zapisało się do głosu.

★

Z tygodniowym opóźnieniem ukazał się 15 stycznia pierwszy numer organu Biura KC do kierowania pracą partyjną w Czechach — tygodnik „TRIBUNA”. Redakcja zamieszcza specjalne swoje oświadczenie, w którym stwierdza, iż pragnie, aby tygodnik ten był rzeczywistą trybuną dyskusji i polemiki, aby stał on w obrocie nie przekonań komunistów oraz marksistowsko-leninowskiej ideologii i walczył o odnowę wzajemnego zaufania i przyjacielskich stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego.

Jak wiadomo, przed kilkoma dniami, na zjeździe związku zawodowego pracowników poligrafii oświadczone, iż drukarnia „Rudego Prava”, gdzie drukowana jest „Tribuna” od mowa złożona kilku artykułów, jako rzekomo sprzecznych z postępczynią polityką.

Redakcja „Tribuny” ustosunkowała się do tej sprawy. Wyjaśnia, iż rzeczywistość odmiennie składająca niektórych artykułów. Pierwszy z nich to przemówienie J. Kadara (które w konsekwencji ukazało się jednak w pierwszym numerze „Tribuny”), następny artykuł omawiał stanowisko zajęte na listopadowym plenum KC wobec tzw. środków masowego przekazu. Trzeci dotyczył znanego zebrań Libeńskiej Czechy (grupy tzw. starych komunistów), a ostatni materiał

nie drukowany — to list komunisty o aktualnej sytuacji. Wszystkie trzy materiały których nie złożono w drukarni, mają charakter czysto dyskusyjny. Nie można się w żadnym wypadku zgodzić z zarzutem postawionym na zjeździe poligrafów, że są one niezgodne z postępczynią polityką partii i uchwałami listopadowego oraz grudniowego plenum KC — jak to podała prasa, radio i TV. Redakcja „Tribuny” ma nadzieję, że wszystkie trzy materiały zostaną opublikowane w następnych numerach i czytelnicy sami będą mogli je ocenić.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Rozliczanie się z kosztów podróży

WARSZAWA (PAP)

Czy pracownik uspołecznionego zakładu pracy, uprawniony do korzystania ze zniżki kolejowej z tytułu zatrudnienia jego żony (w danym wypadku — nauczycielki), jest obowiązany w stosunku do SWEGO pracodawcy korzystać z tej zniżki przy przejazdach służbowych?

Pytanie takie skierował do Sądu Najwyższego jeden z sądów wojewódzkich w związku ze sprawą wytoczoną swojemu pracownikowi przez Ośrodek Meblarski podległy Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy.

Powołując się na przepisy prawa SN podjął w omawianej sprawie uchwałę stwierdzającą, że pracownik uspołecznionego zakładu pracy uprawniony do zniżki kolejowej z tytułu zatrudnienia małżonki nie jest obowiązany korzystać z tej zniżki przy przejazdach służbowych. Jednocześnie w uchwale podkreśla się, że gdy

Spotkanie na Kremlu

MOSKWA (PAP)

Zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, J. Nasriddinowa, spotkała się na Kremlu z delegacją Rady Państwa PRL, której przewodniczy członek Biura Politycznego KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Ignacy Loga-Sowiński.

Między J. Nasriddinową a członkami delegacji odbyła się rzeczowa, partyjna rozmowa.

Proces Michnika i innych

WARSZAWA (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w czwartek proces przeciwko byłym studentom Uniwersytetu Warszawskiego: Adamowi Michnikowi, Henrykowi Szafrankowi, Barbarze Toruńczyk, oraz Wiktorowi Góreckiemu.

Akt oskarżenia zarzuca im, że Adam Michnik i Barbara Toruńczyk od 1965 r. Henryk Szafrank od jesieni 1966 r. a Wiktor Górecki od 1967 r. — wszyscy do 8 marca 1968 r. — brali udział w nielegalnym związku, który zmierzał, w drodze wywołania publicznych wystąpień antypaństwowych, do realizacji wrogiego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej programu politycznego.

Ponadto Adam Michnik i Henryk Szafrank są oskarżeni o to, że w okresie od jesieni 1966 r. do lutego 1968 r. przeżywali za granicą — w celu wykorzystania przeciwko Polsce Ludowej informacje tendencyjne nasuwające sytuację polityczno-społeczną w naszym kraju.

W pierwszym dniu procesu złożył wyjaśnienia oskarżony Henryk Szafrank.

D. Kobylińska-Walas honorowym kapitanem ZSRR

MOSKWA (PAP)

Nasza jedyna w Polsce kobieta — kapitan żeglugi dalekomorskiej Danuta Kobylińska-Walas została udekorowana na Odznaką Kapitana ZSRR.

Dziś początek Paryskiej Konferencji Czterech

HANOI, PARYŻ (PAP)

Z doniesień napływających z Wietnamu Południowego wynika, że w dalszym ciągu toczą się tam walki. W czwartek doszło do dwóch starć w prowincji Quang Nam położonej w północnej części Wietnamu Południowego. Prowincja ta w ciągu ostatnich kilku dni była widownią wielu starć oddziałów amerykańskich z siłami narodowowyzwoleńczymi.

Na drugim krańcu Wietnamu Południowego w delcie Mekongu w walkach brały udział przede wszystkim oddziały południowowietnamskie.

W sobotę o godz. 10.30 rozpoczęło się w dawnym hotelu „Majestic” pierwsze posiedzenie Paryskiej Konferencji Czterech, tj. Demokratycznej Republiki Wietnamu, Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, Stanów Zjednoczonych i administracji sajskiej w sprawie pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego. Pierwsze posiedzenie nie poświęcone będzie wyłącznie omówieniu spraw proceduralnych.

Obserwatorzy paryscy podkreślają wagę i doniosłość tego faktu, zwłaszcza w świetle postępującej eskalacji napięcia na Bliskim Wschodzie. Stwierdzają oni, że osiągnięcie porozumienia stanowi dowód, iż konsekwentne dążenie do przywrócenia sprawiedliwego i tak koniecznego w dobie broni jądrowej pokoju musi być uświęcone sukcesem.

Paryska konferencja w sprawie Wietnamu rozpoczyna się w 77 dni po terminie, który 31 października ub. r. uroczyste obwieścił światu prezydent Johnson i w przedmówieniu opuszczenia przezeń Białego Domu.

NRF—uzurpator

★ NOWY JORK (PAP)

Przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ w liście do U Thanta zwraca uwagę na całkowitą bezpodstawność twierdzeń, jakoby rząd NRF był jedynym reprezentantem narodu niemieckiego na forum międzynarodowym.

Oświadczenie pozostaje w związku z demarches Anglii, Francji i USA — przeciwko NRD. Przedstawiciele wymienionych państw przy ONZ w siali 21 grudnia ub. roku do sekretarza generalnego ONZ list, zawierający dyskryminacyjne wypowiedzi pod adresem NRD.

W z kraju i ze świata

● BERLIN

Przebywająca w NRD delegacja KC PZPR z członkami Biura Politycznego: sekretarzem KC PZPR — Bolesławem Jaszczukiem oraz I sekretarzem KW w Katowicach — Edwardem Gierkiem odwiedziła w czwartek okręg erfurcki.

Delegacja przebywała w kombinacie zegarków „Rubla”. Część delegacji odwiedziła zakłady radiowe w Erfurcie.

● WARSZAWA

Aktualne problemy kształcenia nauczycieli są omawiane na trzydziśniej konferencji, zorganizowanej przez Zespół Pedagogiczny ZG ZNP, która rozpoczęła się w czwartek w Warszawie.

● BUDAPEST

Pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar przyjął w czwartek ministra obrony Związku Radzieckiego marszałka A. Greckiego, który wizytował oddziały radzieckie, czasowo stacjonujące na Węgrzech.

Śródziemnomorska flota NATO

★ BRUKSELA (PAP)

Spotkanie ministrów obrony państw NATO postanowiło stworzyć stałą wspólną flotę śródziemnomorską. Będzie się ona składała z 4—5 niszczycieli dostarczonych przez USA, Wielką Brytanię i Włochy. W przyszłości wezmą w niej również udział Grecja i Turcja.

Stu świadków w procesie wampira z Gałkówek

● ŁÓDŹ (PAP)

W piątek rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi proces 40-letniego Stanisława Modzelewskiego, określonego mianem wampira z Gałkówek.

St. Modzelewski oskarżony jest o dokonanie na tle seksualnym zabójstwa siedmiu kobiet, a ponadto o usiłowanie zabójstwa w sześciu przypadkach.

Biegli lekarze-psychiatrzy, którzy badali St. Modzelewskiego, nie stwierdzili u niego chorób psychicznych, ani nadrozwoju umysłowego.

Przestępstwa, popełnione przez St. Modzelewskiego, noszą wszelkie cechy tzw. „mordu z lubieżności”, który jest szczytową formą sadyzmu.

W dniu 16 stycznia 1969 roku zmarł śmiercią tragiczną

tow. Jan Boryca

długoletni zasłużony pracownik Zakładów Przemysłu Zapałczanego w Sianowie, członek Komitetu Zakładowego PZPR i członek Rady Zakładowej, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz honorową odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa kostalińskiego”.

Cześć Jego Pamięci!

DYREKCJA KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz ZAŁOGA ZPZ W SIANOWIE

Z dorobkiem na IX Kongres SD

Rozmawiamy z przewodniczącym WK SD w Koszalinie pościem młogiem Alojzym Czarnieckim.

GŁOS — Wejście na Konferencję Przekongresową, która się zbiera w Koszalinie, jest ostatnim etapem Waszych przygotowań do IX Kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Można więc już spróbować scharakteryzować dorobek Stronnictwa w naszym województwie między kongresami.

PRZEWODNICZĄCY:

Mysla przewodnią wszystkich naszych poczynań było umocnienie sił Stronnictwa, tak by mogło ono skutecznie oddziaływać na zmiany społeczno-gospodarcze, których dokonujemy w naszym kraju, szczególnie zaś na wszechstronny rozwój naszego regionu. Dbając o to wychodziliśmy z założenia, że wszystkim co podnosi autorytet każdego z członków trójpartyjnego sojuszu, znacząca autorytet, siłę oddziaływania politycznego i umacnia się sojusz, w którym — nie naruszając w niczym niezawisłości każdej z partii — widać kierowniczą rolę Partii Robotniczej.

Proszę nie zapomnieć, że to umacnianie sił wiązało się tylko i wyłącznie z rozbudową szeregów Stronnictwa. W okresie między kongresami nasze zwiększyły się o 30 procent i obecnie jest nas 3,5 tysiąca. Chodziło nam raczej o zmiany jakościowe, chociaż niewątpliwie jest to objawem tego, że liczba członków Stronnictwa rośnie proporcjonalnie we wszystkich sferach życia: zawodowych, które stanowią naszą główną bazę społeczno-politycznego oddziaływania i że największy wzrost szeregów nastąpił w grupie rzemieślników.

GŁOS — Na czym polegały Wasze poczynania zmierzające do umocnienia autorytetu i siły oddziaływania politycznego?

PRZEWODNICZĄCY: — Przedstawiamy może najpierw te, które przedsięwzięliśmy wewnątrz Stronnictwa.

Kładliśmy nacisk na działalność w dziedzinie, która to obok innych — i to głównie zaletę, że wzmacniała więzi między członkami Stronnictwa, między instancjami, stworzyła zbiorowe poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadań politycznych, które sobie stawiamy. Wzięliśmy dla przykładu grupy doradcze powoływane przy instancjach. Powołano grupy np. do spraw nadzoru nad narodowymi, służby zdrowia, zagadnień oświatowych itp. W ich skład weszli fachowcy, ludzie mający duże doświadczenie w działalności społecznej i zupełnie młodzi, pełni zapału do pracy. W tych grupach znalazli się działacze. Stronnictwo zyskało nowych działaczy. Zyskały również na poziomie materiały, przygotowywane dla instancji. Stosownie w praktyce, kolegałności wywołano wiedzę i energię wielu kolegów, którzy dotychczas nie znajdowali w szeregu Stronnictwa odpowiadającego swoim możliwościom pola działania. Ostatnio odbywały się w powiatach zjazdy sprawozdawczo-wyborcze. W wyniku wyborów w skład instancji powiatowych weszło wielu młodych kolegów. Ludzie w wieku do lat 35 stanowią obecnie 23 procent ogółu członków instancji Stronnictwa. Dodam jeszcze, że wśród nich 20 procent stanowią kobiety.

Wykonując wskazania VII Plenum Centralnego Komitetu dążyliśmy do usamodzielnienia podstawowych komórek Stronnictwa — kół zakładowych i terenowych. Dotychczas praktyka była taka, że instancje sterowały działalnością kół, inspirowały je jednostronnie. W wyniku umocnienia kół sytuacja uległa dość wyraźnie zmianom. Zebrania kół przygotowywane solidniej, zespołowo są na wyższym poziomie i trafia do nich nie tylko tematy zebrań. Kola lepiej wiążą program swego działania ze sprawami środowisk, w których działają. By to ułatwić, w większych ośrodkach miejskich dostosowaliśmy strukturę kół, tak by mogły one powiązać się z działalnością z adresem, z komitetami blokowymi, z komitetami Frontu Jedności Narodu. Teraz już mamy wiele dowodów na to, że kola i środowiska Stronnictwa inspirowały pewne tematy

podjętym następnym przez instancje. Z inspiracji kół z Koszalina, Białogardu i Słupska omawialiśmy np. ostatnio bardzo trudny problem leczenia specjalistycznego. To z tych kół wysunęto — po analizie problemu — wnioski aby wykorzystać rezerwy, by wzajemnie uzupełniały się lecniczo zamknięte i otwarte. Z inspiracji kolegów w Kołobrzegu szerzej omawialiśmy także sprawy szkolnictwa specjalistycznego. Na żądanie kół usprawniliśmy wewnętrzną informację. Itp. itp.

Wielką rolę odgrywa obecnie kola w umacnianiu dyscypliny obowiązującej w Stronnictwie. Reguła stała się już nie tylko zarząd, lecz całe kole decyduje o przyjęciu do Stronnictwa. I stawia wysokie wymagania, stosuje ostre kryteria. Nie jest tajemnicą, że kola odrzucały wiele zgłoszeń o przyjęciu do Stronnictwa. Na podstawie znajomości ludzi osądziły, iż kandydat nie sprosta wymaganiom moralnym, politycznym.

GŁOS — Skoro już jesteśmy przy postawach i poglądach, może słońce kilka na temat życia politycznego w Stronnictwie.

PRZEWODNICZĄCY: — Mocne i żywe było to życie, tak żywe jak puls życia społeczno-politycznego w kraju w ostatnich miesiącach. Zaczynamy dyskusję o podłożu i przebiegu wypadków marcowych w naszym kraju, rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej. W tym miejscu trzeba podkreślić, iż członkowie Stronnictwa Demokratycznego opowiedzieli się pryncypialnie i zdecydowanie za linią polityczną kierownictwa PZPR. Okazją do wymiany poglądów, uzupełnienia wiedzy społeczno-politycznej są szkolenia ideologiczne obowiązujące w różnych formach wszystkich członków SD. Okazją do dyskusji są również prelekcje, spotkania w klubach partyjnych, które działają przy instancjach powiatowych w Koszalinie, Słupsku, Szczecinie, Kołobrzegu i Złotowie. Pragnę podkreślić konstruktywny charakter tych dyskusji. Dowodem jest masywność w dyskusji poprzedzającej V Zjazd PZPR. Kola, wspólnie z podstawowymi organizacjami partyjnymi zorganizowały 54 otwarte zebrania poświęcone Tematowi KC PZPR. Wnioski zgłoszone w czasie zebrań przekazałyśmy instancjom partyjnym w województwie i powiatach.

GŁOS — Na ostatniej konferencji prasowej zapoznaliśmy nas z instancjami i z naszym pośrednictwem opinię publiczną, z bogatym wachlarzem spraw społeczno-gospodarczych, którymi w szczególności zajmowały się Wasze instancje i kola. Czy w Waszym odczuciu postulaty, które wysuwa Stronnictwo są spełniane?

PRZEWODNICZĄCY: — Na to pytanie nie można odpowiedzieć lapidarnie: tak lub nie. Województwo nasze w ostatnich latach zrobiło miły krok naprzód w rozwoju społeczno-ekonomicznym i w tym niewątpliwie proporcjonalna część naszych starań. Wysoko ocenia się np. pracę radnych — członków Stronnictwa Demokratycznego, chwala ich upór we wcielaniu w życie różnych koncepcji opracowanych w trakcie naszych dyskusji. Ale musimy również zasygnalizować, iż w resortach, w dziedzinach życia, którymi szczególnie się interesujemy (drobna wytwórczość, szkolnictwo, oświata, służba zdrowia) są duże zaległości inwestycyjne, komplikujące sytuację.

GŁOS — Interesuje nas Wasza ocena współdziałania międzypartyjnego.

PRZEWODNICZĄCY: — Zaczęło od tego, że w naszym województwie, istnieje bardzo dobra atmosfera dla tego współdziałania. Cienimy sobie wysoko zarówno działalność w ramach komisji porozumiewawczych jak i indywidualne, robocze kontakty. Są powiaty, w których te kontakty mają charakter jeszcze tylko okolicznościowy, są powiaty gdzie odbywa się to jeszcze na zasadzie improwizacji. Zależy nam bardzo na planowym rozpatrzeniu problemów, które życie wyłania. Zależy nam nie tylko na współdziałaniu instancji ale i wszystkich członków Stronnictwa z członkami PZPR i ZSL.

GŁOS — I ostatnie pytanie. Są na pewno wyłonione już problemy, które chciałbyś przedstawić poprzez swych delegatów IX Kongresowi.

PRZEWODNICZĄCY: — Są takie. Pragniemy np. w oparciu o dotychczasowe analizy przedstawić wspomniany tu już problem niedorozwoju otwartego lecznictwa specjalistycznego i drogi wyjścia z impasu, pragniemy podzielić się doświadczeniami w nawiązaniu kontaktów między kółami SD i środowiskiem, chcemy też postulować pewne zmiany w systemie szkolenia wewnątrzpartyjnego.

Rozmawiał: T. KWASNIEWSKI

Lenin i Jego ciężkie dni

(Dokończenie ze str. 1)

ploneły wieczorem ogniska, a przed Domem Związków ciągnęła się w nieskończoność kolejka ludzka. Pierwszy kraj socjalistyczny zaczął żyć bez swego wodza.

NOC Z GRECKĄ FILOZOFIA

Książka nie jest poświęcona śmierci Lenina. Opowiada przede wszystkim o Leninie żywym — choć bardzo znanym, w dużym jednak stopniu nieznanym, a nawet w pewnych szczegółach — niepoznanym.

1 września 1920 roku Włodzimierz Lenin napisał kilka słów do Biblioteki Muzeum Rumiancewa, prosząc, by na noc, kiedy biblioteka jest zamknięta, wypożyczono mu kilka słowników języka greckiego, słowniki filozoficzne, a także 2 książki z historii filozofii greckiej.

Cóż to był za dzień — 1 września 1920 roku — w którym Lenin wypożyczył te książki?

Tego dnia Lenin wygłosił referat na temat bieżącej sytuacji na II Wszechrosyjskim Zjeździe Pracowników Oświaty i Kultury Socjalistycznej, brał udział w posiedzeniu Biura Politycznego KC Partii, na którym rozpatrywano tak różne kwestie, jak lepsze szyfrowanie wiadomości przekazywanych pocztą wojskową i dyplomatyczną; podróż Kalinina pociągami agitationalnymi na Kułak; skład nowej delegacji mającej prowadzić rozmowy pokojowe z Polską; stworzenie komisji studiów nad historią Rewolucji Październikowej; prośba Stalina o zwolnienie go z pracy wojskowej i wiele innych.

Po cóż więc tego dnia Lenin prosił o słowniki filozoficzne i książki z dziedziny filozofii greckiej? Czy było to związane z przygotowywanym nowym wydaniem „Materializmu i empiriokrytycyzmu”? Właściwie artykuł, stanowiący wstęp do nowego wydania był już napisany — ze względu na to, że Lenin nie miał czasu — przez W. Newskiego; sam zaś Lenin miał napisać króciutką 1/2-stronicową przedmowę i napisał ją w nocy z 1 na 2 września czy też 2 września rano. Oczywiście do tej przedmowy nie trzeba było słowników i książek filozoficznych. Czy więc narodziła się w nim, w związku z nowym wydaniem „Materializmu...”, jakaś nowa myśl, jakiś nowy zamysł twórca? Jaki? To już pozostanie niewiadomą, jak niewiadomą, ile czasu siedział nad wypożyczonymi książkami. Ale jakże silnie ciągnęła go filozofia, jeśli postanowił poświęcić jej tak

ką noc jak ta z 1 na 2 września 1920 roku.

2 TOMY ROCZNIE

Jest to książka o Leninie żywym, walczącym, energicznym, pełnym humoru i jakże sarkastycznym w stosunku do przeciwnika.

Drabkina robi takie oblicze nie. Pięte wydanie dzieł Lenina liczy 55 tomów i nie wszystko, co napisał, w nich się znalazło. Gdyby włączyć wszystko — również to, czego jeszcze nie odnaleziono — byłoby około sześćdziesięciu tomów nasyconych myślą, pasją, działaniem. Pierwszy artykuł włączony do tego wydania został napisany wiosną 1893 ro

„ZIMOWA PRZEŁĘCZ”

ku, ostatni — w lutym-marcu 1923 roku. Dokładnie 30 lat, 60 tomów w ciągu 30 lat, czyli 2 tomy rocznie i to w warunkach, w których On żył i przy pracy, którą wykonywał.

KLARA ZETKIN I „TOWARZYSZ” WELLS

Przez karty opublikowanej części „Zimowej przełęcz” przewijają się na in. postaci wybitnych cudzoziemców, np. Klara Zetkin, Herberta Wellsa Klara Zetkin... Na Kremlu trwało posiedzenie IX Wszechrosyjskiej Konferencji Partyjnej. Sekretarz KC, Krestinski, składał sprawozdanie z pracy organizacyjnej kierownictwa partii. W pewnym momencie otworzyły się boczne drzwi i na salę weszła siwolutka „młoda staruszka” — wybitna niemiecka rewolucjonistka. Krestinski zamilkł. Wszyscy wstali z miejsc. Oklaski. Lenin, który przewodniczył, wybiegł zza stołu prezydalnego, rzucił się na spotkanie i uścił ją radośnie.

Wells... Powszechnie jest znana jego książka „Rosja we mgle”. Po raz pierwszy jednak z książką Drabkinę poznał ją przed opuszczeniem Rosji w posiedzeniu Rady Piotrogradzkiej i w pewnym momencie przewodniczący zebrania zapowiedział, że udzieli głosu obecnemu na sali znakomitemu pisarzowi angielskiemu, towarzyszowi Wellsowi.

W swojej książce Wells opowiada o przemówieniu, które wygłosił, dość powściągliwie, oświadczył, iż nie jest marksistą ani komunistą i że jego zdaniem Rosjanie winni oczyścić pokój i pomocy w swo

ich nieszczęściach nie od rewolucji socjalnej w Europie, lecz od umiarkowanych kół liberalnych Zachodu. W rzeczywistości „towarzysz” Wells powiedział więcej. Zachował się autoryzowany przez angielskiego pisarza tekst jego przemówienia, przekazany pietrogradzkim gazetom. Są w nim m.in. słowa następujące: „Stoicie w obliczu pracy twórczej, wspierając swoją nieustraszoną siłą. Praca ta nie ma sobie równej w historii ludzkości...” Tak mówił Wells naza jutrz po nader ożywionej i pełnej sporów rozmowie z Leninem.

Już opublikowana część książki Drabkinę jest zbyt obszerna i zbyt bogata, by można ją

było tu streścić. Ograniczyliśmy się do kilku charakterystycznych szczegółów, wyrażając przekonanie, że polski czytelnik otrzyma ją kiedyś w całości.

Opracował: A. LOSICKI

AR

Sesja RWPg w Berlinie

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, w dniach od 21 do 23 stycznia odbędzie się w stolicy NRD, Berlinie, 22 sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Po jej zakończeniu zbierze się na 38. posiedzenie Komitetu Wykonawczy RWPg.

21 bm. Plenum CRZZ

WARSZAWA We wtorek 21 bm. odbędzie się IX posiedzenie plenarne CRZZ, poświęcone omówieniu założeń projektu ustawy o pracowniczych urlopach wypoczynkowych, zwiększającej wymiar urlopów robotników i ujednoliciącej zasady przyznawania urlopów wszystkim pracującym. Plenum rozpatrzy także budżet CRZZ na rok bieżący.

CDU przeciw delegacji NPD

BONN (PAP) Zarząd federalny Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) wypowiedział się pośrednio przeciwko delegacji neonazistowskiej partii narodowo-demokratycznej (NPD) oświadczając, że z silnymi skrajnymi trzeba walczyć „politycznymi środkami”.

Spotkanie z L. Teligą u brzegów Afryki

SKONCENTROWANA energia, siła, fizyczna i pogoda siewnierzna — takie jest moje pierwsze wrażenie na widok sylwetki wysiłku, męczył się mężczyźni, który wychodzi mi naprzeciw. Ścisła dłoń palcami silnymi jak stalowe imadło. Padamy sobie w ramiona. Teliga kilkanaście dni temu wyruszył się z mrocznego oceanu i wszedł do Dżakary. Korespondent gonąc go zjawił się na lotnisku. Nie na morzu, a na lądzie, wśród tłumy podróżnych w hali dworca lotniczego nastąpiło spotkanie.

Obejmując wspaniałego zegia, stojącego w zniszczonej koszarze, starych spodniach i gumowych sandałach. Pakrzyłem na twarz, stękała od wiatrów, ale przecież tak pogodna, swojska i trudno było przemówić, trudno było wydobyć słowo — więc żart: — Doktor Livingstone, jak sądzi.

— Nie mylił się pan, panie Stanley.

Jedziemy do małego hotelu. Teliga siada i ogląda pocztę przywiezioną z Casablanki, ale przegląda automatycznie. Mówi nieprzerwanie, mówi jak może mówić tylko człowiek, który przez 164 dni nie miał do kogo otworzyć ust. Splatają się wspomnienia bardziej odległe z ostatnimi.

— Mijałem Kapsztad. Widziałem skały i nagłe wszyst-

Od specjalnego wysłannika Agencji Robotniczej z Dakaru

— Nie dostrzegłem w ogóle.

Byłem bardzo zmęczony. Nie miałem już poczucia odległości. Postanowiłem wejść wieczorem. Była godzina 21 i za pełne ciemności. Wystrzeliła biała rakietę na znak, że jestem na miejscu i zaraz po-

tem druga — zieloną — na znak dla pilotów, że nie mam

radia. Ze stacji pilotów posyłałem gwizdki. Dostrzegli rakietę. Z ciemności wynurzył się pilot Francuz. Powiedziałem mu, że jestem ponad 160 dni na morzu. Zdebił i wykrzusił gratulacje. Zawsze za tykało ludzi spotykanych na morzu, kiedy mówiłem jak długo po pływ. Jeszcze na wysokości Kapsztadu jakiś przygodny jacht wycieczkowy całkowicie ogłodził się z zapasów, przerywając na mój pokład świeżą żywność.

Wszedłem do Dakaru i zauważyli mnie chłopcy ze stat-

ku „Emilia Gierczak”. Co się działo — trudno opisać. A potem zainteresowali się moją osobą przedstawiciele tutejszego attachatu handlowego i miejscowa Polonia. Telefony z Warszawy zaczęły się urywać. Wszystkie dzienniki, radio i telewizja zasympują mnie pytaniami.

W opowiadaniu Teliga o o-

statnim etapie splatają się fragmenty z pobytu na Tahiti, na wyspach Bora-Bora, na Fidżi. Wszędzie spotykał Polaków. Wszędzie byli serdeczni, gościnni. Wreszcie idziemy spać ale krótko, bo po trzech godzinach wiadomość z attachatu, Warszawa prosi Teligę. Dzwonią, żeby dowiedzieć się o zdrowie. Teliga mówi, przykazuje pozdrowienia, ale wie, że go nurtuje. „Opty” przyrzucony jest do radzieckiego statku „Kapitan Voolens”, przed obiadem mają mu dać zapas paliwa.

Wkrótce pędzimy więc do portu, wchodzimy na pokład

„Opty”. Jakaż nieprawdopodobna dysproporcja między po konanym dystansem a tą zmalowaną, kołyszącą się, nie-milosierpie kupią. Kajuta przypomina indiański szałas. Wąska prycza przykryta jest kożuchem. W głębi worki z zagłami. Na środku niewielki stół i lampa naftowa. Zardzewiały prymus, puszcza z solą. Zapach rdzy, ropy i wilgoci.

— Sympałem zazwyczaj nie więcej niż dwie godziny — mówi Teliga. — Sam się dziwię, że od wyjścia z Fidżi schudłem tylko o 1 kilo, chociaż ograniczałem racje żywności. Jadem głównie ryż, ma-karon, piłem mleko skondensowane.

Siedzimy w kajucie i wierzyć się nie chce, że Teliga jest trzecim człowiekiem na świecie, który samotnie przebył jednym zamachem tak wielki dystans. Pierwszym był Chichester, drugim jego rodak, lord John Roos.

Jak długo pozostanie w Dakarze? Nie bardzo wiadomo. Jeśli nie uda się przeprowadzić remontu jachtu w Dakarze, trzeba będzie iść do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich i stamtąd do Casablanki.

TADEUSZ JACKOWSKI

„Po 160 dniach na morzu-wystrzeliłem rakietę...”

Romika Kulturalna

SWIAT

● Budapeszt uczcił setną rocznicę urodzin Stanisława Wyspiańskiego. W Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej odbył się uroczysty wieczór, w trakcie którego dr. Andre Kovacs wygłosił odczyt o Wyspiańskim, a następnie wyświetlono film poświęcony wielkiemu poecie, malarzowi i reformatorowi teatru. Sala Ośrodka wypełniła się do ostatniego miejsca.

● W Stanach Zjednoczonych zostaną wydane nie publikowane dotąd utwory Ernesta Hemingway'a liczące w sumie 3 tysiące stron. Zdaniem dra Balera dzieła te nie są wprawdzie godne literackiej reputacji Hemingway'a, ale ich opublikowanie jest mimo to celowe.

● W pobliżu bułgarskiej wioski Karanowo (okręg Nowa Zagora) dokonano sensacyjnego odkrycia na europejską skalę. Znalezione glinianą tabliczkę z uchwytami liczącą 5 tysięcy lat. Świadczy o tym stemplel umieszczony na tabliczce, który nie zawiera figur geometrycznych lecz znak pisarski. Stemplel uznano za najstarszy w Europie dokument ze znakiem pisarskim.

KRAJ

● Centralna Komisja Koordynacyjna do Spraw Upowszechniania Kultury przyznała nagrody najlepszym w kraju zespołom amatorskim. Nagrody I stopnia otrzymali: orkiestra górnicza kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śląskiej, regionalny zespół pieśni i tańca „Podgórze” oraz teatr akademicki „Gęś” przy UMCS w Lublinie.

● Coraz więcej regionalnych wydawnictw awansuje na miejscówki. Ostatnio uczynił to białostocki kwartalnik „Kontrasty”; ukazuje się od stycznia jako miesięcznik. Redakcja „Kontrasty” nawiązała współpracę ze starszymi od niej redakcjami łódzkich „Odgłosów”, mazowieckich „Barw”, katowickich „Pogłódów” i olsztyńskich „Czasopisma „Wzrost i Mazury”.

● W 1968 roku telewizyjne teatry — a jest ich osiem — przedstawiły 124 premiery i 16 wznowień. Połowę widowisk przygotowane w Warszawie, resztę w ośrodkach terenowych Łodzi, Katowic, Wrocławia i in. Obejrzeliśmy 77 sztuk autorów polskich, 20 — krajów socjalistycznych, 53 — zachodnich. Z dramaturgii socjalistycznych krajów najliczniej reprezentowana była radziecka i rosyjska, a z zachodnich — francuska. Połowę repertuaru stanowiły sztuki współczesne. W zestawieniu tym nie uwzględniono spektakli „Kobry”.

WOJEWÓDZTWO

● Minął termin nadsyłania dzieł na wojewódzki konkurs literacki. Organizatorzy: Wydział Kultury Prezydium WRN i Oddział ZLP otrzymali ok. 40 prac. Obecnie powołuje się pięciorosną jury, w skład którego wejdą m.in. Jan Maria Gligas, przedstawiciel Wydawnictwa Poznańskiego. Ogłoszenie wyników nastąpi w lutym.

● W koszański salonie wystawowym BWA otwarto wystawę poznawczą plastyki i grafiki. W niedługim czasie z podobną ekspozycją wystąpią w Poznaniu koszańscy plastycy.

● Trwają przygotowania do licznych imprez kulturalnych organizowanych w 25-lecie Polski Ludowej. Jedną z nich będzie wystawa fotograficzna ilustrująca dorobek Ziemi Koszańskiej. Opracowano już i wysłano regulamin. Otwarcie wystawy przewidziane jest na lipiec.

● Jeszcze nieoficjalnie podajemy, iż w lutym wystąpi w Słupsku i Koszalinie światowej sławy polski pianista — Witold Małcużyński.

mgr Klemens Cieślak przewodniczący Zarządu KTSK

Działalność Koszańskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego poszerzała się w 1968 roku o uchwałę III Zjazdu. Można dzisiaj stwierdzić, że kierunki pracy KTSK, jako części polityki kulturalnej w naszym regionie, wzbogacone o dyskusję przedzjazdową zostały przyjęte przez środowisko twórcze. Bardzo ważne jest to, że działalność ta przyjmuje różnorodne formy, zgodnie z zainteresowaniami działaczy kultury, którzy zadania te realizują.

Minął trzeci rok pracy Ośrodka Badań Naukowych przy KTSK. Ośrodek ten pracuje pod przewodnictwem prof. dr. Władysława Markiewicza — dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Z pracownią współdziałało 53 socjologów, z historyczną 20 historyków, a z geograficzną 40 geografów.

Do interesujących prac socjologów zaliczamy badania warunków bytowych rencistów w pegeerach naszego województwa, poznawanie czynników warunkujących poczucie stabilizacji mieszkańców Koszalina. Do dorobku tego trzeba zaliczyć przygotowaną do druku książkę dr B. Chmielewskiej pt. „Mechanizmy i kierunki awansu społecznego młodego pokolenia”. „Społeczne problemy pegeerów w woj. koszańskim” (praca zbiorowa pod redakcją B. Chmielewskiej) oraz E. Piotrowskiej „Z badań nad czytelnictwem w pow. kołobrzeskim”.

Pracownia historyczna zatrudniająca dwóch pracowników prowadziła prace badawcze nad stosunkami politycznymi na Pomorzu Zachodnim w latach 1933—1945, pracą przymusową Polaków na Pomorzu Zachodnim w okresie II wojny światowej oraz nad ruchem ludowym na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—48. Poza opublikowanymi już, przygotowane do druku następujące opracowania książkowe: dra A. Czarnika „Ruch hitlerowski na Po-

morzu Zachodnim w latach 1933—1939” dra Z. Głowackiego „Polska Partia Socjalistyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947” oraz dra T. Szrubki „Rozwój szkolnictwa w Koszalińskim w latach 1945—1965”. Pracownia Historyczna zorganizowała 5 seminariów naukowych oraz sesję popularnonaukową poświęconą 50. rocznicy powstania KPP i 20. rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Pracownia geograficzna rozpoczęła pierwszy rok działania. Określiła profil tematyki badawczej. Podstawowe prace związane były z tematem: „Dotychczasowe przemiany i prognoza demograficzna miasta Koszalina do 1975 r.” oraz „Zadania gospodarcze Koszalina w latach 1971—1975 na tle prognoz demograficznych”. Współpracownicy sekcji geograficznej opublikowali kilkadziesiąt artykułów. Pracownia zorganizowała 10 seminariów naukowych.

Młoda placówka naukowa, jaką stanowi Ośrodek przy KTSK korzysta systematycznie z pomocy środowisk naukowych Gdańska, Szczecina i — głównie — Poznania. Patronują one różnorodnym poczynaniom badawczym, pomagają w przygotowaniu kadry naukowej i przychodzą z pomocą w ustaleniu kierunków badań. OBN utrzymuje systematyczne kontakty z instytucjami i organizacjami w naszym województwie, które są zainteresowane kierunkami i rezultatami badań.

Sekcja Wydawnicza KTSK poza rolą koordynatora i udzielaniem pomocy organizacjom i instytucjom, finansuje w pełni lub częściowo publikacje książkowe o tematyce regionalnej autorów koszańskich. W 1968 r. ukazało się ponad 15 publikacji regionalnych. Na uwagę zasługują m. in.: trzeci tomik poetycki Marty Aluchny-Emelianow (Wyd. Poznańskie), trzeci prozatorski tomik Czesława Kurty „Upominek ju-

bileuszowy” (Wyd. Iskry), zbiór opowiadań Zygmunta Zelwana pt. „Punkt widzenia” (Wyd. Poznańskie), zbiór reportaży Józefa Narkowicza pt. „Powrót na sobotę”, tomik poezji Teresy Ferenc i inne. Z publikacji naukowych — szkice socjologiczne pod red. B. Chmielewskiej pt. „Uczniowie i absolwenci” oraz monografia etnograficzna Ryszarda Kukicza pt. „Kaszubi Bytowscy”. Dużej reszcy czytelników znany jest kwartalnik „Zapiski Koszańskie” i trzeci tom „Rocznika Koszańskiego”.

Z imprez kulturalnych, którym patronowało KTSK warto wymienić Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu i Polczynie-Zdroju, VI Plener w Osiekach i II Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku. Festiwal Piosenki Żołnierskiej był niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu muzycznym i kulturalnym. Odbił się szerokim echem w kraju, był jedną z najbardziej masowych imprez ruchu amatorskiego. O jego zasiegu świadczy udział w eliminacjach około 15 tys. uczestników, w tym wiele zespołów wokalnych i chórów.

VI już z kolei Plener w Osiekach, Międzynarodowe Spotkanie Artystów Plastyków i Teoretyków Sztuki, odbywał się w 1968 roku, od 15 sierpnia do 5 września. Impreza ta była szczególnie interesująca. Reprezentowane były różne szkoły i style. Powstały 174 prace. Dyskusje plastyków dotyczyły wielu istotnych zagadnień współczesnej sztuki. Plastycy uczestniczyli w imprezach, między innymi spotkali się z mieszkańcami Koszalina na wystawie swoich prac oraz z aktywnym kulturalnym województwa na darłowskim zamku.

II Festiwalowi Pianistyki Polskiej, odbywającemu się w Słupsku (od 8—15 września 1968 roku) patronowało Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Opiekę nad programem tej impre-

Jakimi słowami złożyć Wam gratulacje? Upartym ludziom, którzy przez lata, wbrew warunkom i malkontentom wytrwali w działaniu, wierni celom Swego Stowarzyszenia i „Testamentowi” Jaracza.

Zamieszczacie na swoich programach najistotniejszy fragment tego „Testamentu”: „Żądam od każdego teatru służby ideowej — aby teatr, choćby w skromnym zakresie, wiedział czego chce i aby zroził wszystkie wysiłki do realizacji swych zamierzeń”. Te słowa wielkiego aktora polskiego przyjęliście nie jak pięknie brzmiące hasło, ale stały się dla Waszego Zespołu motywnym działaniem.

Niekończące się dyskusje na temat teatru, jego funkcji i zadań, dyskusje jakiego prowadzić przez dziesięć już niemal lat, zamieniały się w pracę nad kolejnym programem. Z tych to dyskusji, które dla niejednych członków Waszego Zespołu były świetnymi lekcjami teatru, wyłaniały się często nowe propozycje repertuarowe, interesujące pomysły reżyserskie, inscenizacyjne.

W ciągu tych niespełna dziesięciu lat przygotowaliście czterdzieści dwa nowe programy, w tym dwanaście widowisk pełnospektaklowych. Od montażu poezji i prozy Słowackiego, zatytułowanego „Godzi na myśli” — a była to godzi na myśli politycznej i społecznej — przeszliście do sztuki Borcherta „Pod drzwiami”, by nią wyrazić swój protest przeciwko wojnie. Taką też wojnę miała inscenizacja „Japońskich rybaków” Weyrauch. Ale pierwszy sukces poza Koszalinem odnieśliście montażem tekstów z dramatu antycznego, zakończonym fragmentem „Obrony Sokratesa” Platona. Był to niepełny rok Waszej pracy, wieńczony II na grodzie na ogólnopolskim konkursie we Wrocławiu.

To uznanie dodało Wam siły do dalszej pracy. Potrzebny Wam był taki bodziec, byliście bowiem bezdomni, wypraszaliście salę na próby, pieniądze na najpotrzebniejsze rekwizyty. Natomiast nieustannie byliście gotowi służyć wszystkim. Na każde zwołanie braliście kilka skrzyniec, reflektory i stawialiście przed publicznością, by kontynuować z nią rozpoczęty dialog o życiu, powinności człowieka, o najistotniejszych sprawach współczesności. I publiczność

nie mogła, nie potrafiła obojętnie kwitować Waszej żarliwości, Waszego zaangażowania. Odpowiadała na stawiane przez Was pytania. Po każdym spektaklu nikt z Zespołu nie odważył się spieszyć do domu, do swoich spraw. Pozostawał z publicznością na tej tradycyjnej, choć zawsze nieoczekiwanej dyskusji, w której trzeba było wspólnie odpowiedzieć to, czego dotyczył program widowiska.

Nie przesadzę tutaj, jeżeli napiszę, że największym Waszym sukcesem była realizacja fragmentów „Róży” Żeromskiego. Sukcesem tym większym, że do tego czasu żaden z teatrów zawodowych w naszym kraju nie poważył się włączyć do swego repertuaru tej trudnej pozycji. Nikt przecież z Was, dyskutujących wówczas nad tekstem, nie brał tego pod uwagę. Mieliście wówczas określoną pozycję wśród koszańskiego społeczeństwa, mieliście uznanie władz wojewódzkich, które przyznały Waszemu Zespołowi Doroczną Nagrodę Artystyczną w roku 1960. W piśmie, jakie złożono wówczas na ręce długoletniego prezesa Waszego Stowarzyszenia tow. Jerzego Bielńskiego i założyciela, kierownika artystycznego zespołu i reżysera, Henryka Rodkiewicza, czytamy: „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie wyraża Zespołowi Teatru Propozycję „Dialog” serdeczne podziękowanie i wysokie uznanie za wybitne osiągnięcia w pracy organizacyjnej oraz społecznej a szczególnie za bardzo wysoki poziom artystyczny i porywające nowatorstwo w poszukiwaniu środków wyrazu artystycznego...”

Owo poszukiwanie nowych środków wyrazu artystycznego było tematem szczególnych dyskusji po festiwalowym przedstawieniu „Róży” Żeromskiego. Członkowie jury, dziekanikarze, kierownicy zespołów tego typu teatrów z innych miast Polski, aktorzy teatrów zawodowych, wreszcie publiczność, tłoczyli się za kulisy, by złożyć „Dialogowi” gratulacje, wyrazić swoje uznanie.



Jedna ze scen „Róży” Żeromskiego, za którą zespół otrzymał I nagrodę na ogólnopolskim festiwalu. Reżyseria — Henryka Rodkiewicza.

List

do

Teatru

„Dialog”

by podkreślić, że działanie sceniczne służyło w tym przedstawieniu słowa. Cieszyliście się wówczas I nagrodą, ale przede wszystkim radością Was fakt, że teatr Wasz pozostał przede wszystkim teatrem słowa, któremu wyznaczyliscie nadrzędną rolę.

Byliście tacy, którzy twierdzili, że jest to Wasze ostatnie słowo, że niczego nowego nie potraficie już dokonać w Swoim Teatrze. Istotnie, brak własnego lokalu na próby i tak zmusił Was do rezygnacji z kilku interesujących pozycji repertuarowych a niekończące się przenosiny z jednego klubu do innego świetlicy, zniechęcały do pracy. A jednak pracowaliście nadal. Owozem tej pracy była „Kleopatra” Norwida, anonimowy moralitet angielski „Eweryman”, „Nasza mała stabilizacja” Różewicza, by znów sięgnąć po I nagrodę na ogólnopolskim festiwalu realizacji „Słowo o wyprawie Igora”.

Byliście już wówczas gospodarzami własnego lokalu. Mieszkańcy Koszalina przywykli, że piątkowe wieczory mogą spędzić u Was, w Domku Kata, gdzie powitać ich ktoś rymy ze swoich licznych pro-

gramów. Może to być „Promethidion” Norwida, „Pieśń pow szechna”. Nerudy, liryka staro egipska, „Romance” Lorci, „Pieśń szczytowa” Sebyli czy „Godzina liryki” Norwida. Norwid, znakomity poeta, przewija się w Waszym repertuarze. Przypomnieliście koszańskiej publiczności nie tylko ko tego poetę, ale i poetów Renesansu w pięknym koncercie zrealizowanym w Koszalińskiej Orkiestrze Symfonicznej, przypomnieliście poezję romantyczną, poemat Puszkina „Jeździec miedziany”, poezję Leśmiana i Eliota. Ale równocześnie każdy z tych programów świadczył zawsze o Waszym zaangażowaniu we współczesność, w dzień dzisiejszy. Podkreślaliście fakt, że mieszkańcy i działacze w Koszalinie i pragniecie mieć swój udział w kształtowaniu jego oblicza. Nurt ideowy Waszego teatru jest wyraźnie określony. Stąd tyle znaczenia przykladacie do realizacji takich programów jak „Na polach Grunwaldu i Tannenbergu”.

„Żołnierzowi polskiemu w hołdzie”, „Rośliśmy razem z Ziemią Koszańską”. „Koslin musi być Koszalinem”, „O samostanowieniu narodów” Lenina, „Gdzie walka o wolność tam jest Polak (w rocznicę walk w Hiszpanii)”, „Rewolucyjne wiersze chłopskie”, czy też ostatni, na który złożyła się polska anonimowa poezja rewolucyjna, w opracowaniu Janiny Łagódzkiej i reżyserii Henryka Rodkiewicza.

Jesteście Zespołem Przedziwnych Ludzi. Pisząc to, zdaje sobie przecieć sprawę, że to nie jedyna forma Waszej działalności. Prowadzicie przecież od lat nieustannie konsultacje recytatorów i uważacie, że to Wasz obowiązek. Wieleletni in struktaz udzielany teatrom poezji wydał także swoje owoce. i Kiedyś był tylko „Dialog” dziś takich zespołów jest w województwie dziesięć. Organizujecie odczyty, wieczory autorskie, spotkania z publicznością. Otworzyliście w Domku Kata Galerię Malarstwa. Dlatego, powtarzam, jesteście Zespołem Przedziwnych Ludzi. Macie swoje zawody, obowiązki służbowe i domowe, a równocześnie potraficie konsekwentnie realizować cele, jakie Wasze Stowarzyszenie uznało za najistotniejsze: bierzecie czynny udział w tworzeniu nowych, socjalistycznych wartości kulturalnych, kultuwujecie piękno języka polskiego i budzicie doń zamiłowanie, szukacie nowych wartości humanistycznych dla teatru.

Dlatego też dziś nie wiem jakie znaleźć słowa, aby Wam, Dialogowej Rodzinie, złożyć gratulacje za Wasze lata trudnej i pięknej pracy. Potrzebnej pracy, za którą otrzymaliście teraz doroczną nagrodę wojewódzką. Ograniczę się tylko do życzeń, trawestując teksty jakimś poprzeczeniem swoje spektakle: „Aby nikt nie ważył się przyjąć do Was z mięciem czy halabardą, burząc pokój i mącąc rzecz przez Was przedstawianą...”

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

dorobek i zamierzenia

zy sprawowała Koszalińska Orkiestra Symfoniczna i jej dyrektor, A. Cwojdzinski. Obok koncertów fortepianowych wprowadzono recitale klawesynowe.

Wśród zasadniczych poczynań Sekcji Kultury znajduje się rozpoczęta we wrześniu ub. r. akcja publicystyczno-organizatorska pt. „KTSK w naszym mieście”. Celem tej akcji jest powołanie w miastach klubów KTSK. Jedyną, istniejącą dotychczas tego rodzaju klub w Darłowie wystąpił z inicjatywą powołania dalszych placówek w województwie. Atmosfera rywalizacji, zespolenie wysiłków i wymiana doświadczeń mogą stać się czynnikami ożywiającymi życie kulturalne w małych ośrodkach miejskich. Pierwszą odpowiedziała Krajenka. Podobne kluby są również w Czaplinku i Uście. Utworzono też Połczyńskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Rozszerzyło zakres swej działalności Koło Absolwentów Wyższych Uczelni przy KTSK, przekształcone w miesiącu grudnia w klub.

W bieżącym roku Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne stawia przed sobą zadanie rozbudzenia społecznej inicjatywy, szczególnie w małych miastach województwa. Skład członków koszalińskich stowarzyszeń wskazuje, że ruch społeczno-kulturalny opiera się na działaczach starszej i średniej generacji. Próby angażowania młodego pokolenia w pracy KTSK nie są najlepsze. Chlubnym wyjątkiem jest Klub KTSK w Koszalinie. Chcemy podjąć wysiłki celem pozyskania do Towarzystwa członków spośród robotników, a także chłopów. W związku z tym dostosować musimy odpowiednio programy stowarzyszeń, aby znalazły w nich odzwierciedlenie potrzeby kulturalne tych właśnie środowisk. Z kwestią tą wiąże się sprawa współdzia-

łania stowarzyszeń z organizacjami związkowymi, młodzieżowymi i społecznymi.

Niedawno odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych przy KTSK, które określiło zadania na rok bieżący. Ośrodek zajmie się głównie badaniami socjologicznymi wśród młodzieży pracującej. Ukazę się książka pt. „Społeczne mechanizmy i kierunki awansu młodego pokolenia” a także praca zbiorowa o społecznych problemach pegeerów w woj. koszalińskim. Wyjdą w druku wyniki badań ekonomicznego i demograficznego rozwoju Koszalina, jego planów rozwojowych do 1975 r. Socjologowie będą badali problemy życia i pracy rybaków morskich.

Historycy zakończą w 1969 r. pracę o robotnikach przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach ostatniej wojny oraz pracę zbiorową, traktującą o ludności rodzimej Pomorza Zachodniego w latach 1939—45. Poza tym ukaza się artykuły pt. „Studia i materiały z dziejów partii robotniczych na Pomorzu Zachodnim” oraz artykuły związane z 50-leciem odzyskania niepodległości i 20-leciem zjednoczenia ruchu robotniczego w Koszalińskim.

Pracownia Geograficzna nadal koncentrować będzie uwagę na problemach zagospodarowania turystycznego naszego regionu. Członkowie tej sekcji wezmą udział w przygotowaniu wielu pozycji książkowych, jak „Rozwój województwa koszalińskiego w 25-lecie Polski Ludowej”, monografii ziem szczecińskiej i miasteczkiej.

W planach wydawniczych na dwa najbliższe lata KTSK uwzględniło przede wszystkim publikację materiałów związanych z rocznicami: 25-lecia Polski Ludowej oraz 25-lecia odzyskania Ziemi Zachodniej i Północnych.

Ukażą się tomiki „Biblioteki Słupskiej”, praca habilitacyjna dr B.

Chmielewskiej — na temat kierunków i mechanizmów awansu społecznego na szczeblu młodego pokolenia, rozprawa dra A. Czarnika o ruchu hitlerowskim na Pomorzu Zachodnim (1933—1939), praca zbiorowa pod red. doc. dra B. Drewniaka o najnowszych dziejach Słupska, rozprawa dra Z. Dworeckiego o działalności Polonii w Niemczech.

Z innych publikacji wymienić warto dwa kolejne tomy „Rocznika Koszalińskiego”, wydawnictwa związane z wyborami do Sejmu i rad narodowych, okolicznościowe publikacje poświęcone Plenerowi Plastyków w Osiekach, Festiwalowi Pianistyki Polskiej w Słupsku i Festiwalowi Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu i Połczynie. Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukaza się przewodnik po Pojezierzu Drawskim, przygotowany przez J. Pelczara i Z. Ziobrowskiego oraz album fotograficzny o Koszalinie, według scenariusza Z. Michty. Z publikacji literackich przewidujemy tom opowiadań Zbysława Góreckiego, powieść Zygmunta Zelwana, powieść Zbigniewa Kiwki i nowe wydanie Legend Pomorskich Gracjana Fijałkowskiego. Za kilka tygodni zacznie się ukazywać nowy miesięcznik społeczno-kulturalny. Sekcja Wydawnicza przygotowuje też film krótkometrażowy o woj. koszalińskim, jeszcze przed wyborami do Sejmu i rad narodowych.

KTSK będzie organizatorem tradycyjnych już imprez Międzynarodowego Pleneru Artystów Plastyków i Teoretyków Sztuki w Osiekach i Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Przy współudziale Muzeum Okręgowego wystawiony będzie w pierwszej połowie br., w warszawskiej „Zachęcie”, dorobek plenerów osieckich.

KTSK zmierza do pełnego wykorzystania i popularyzowania dorobku kulturalnego i naukowego regionu, aktywizowania działalności środowisk twórczych, a także ludowych artystów-rzemieślników. Praca Towarzystwa jest wyrazem inicjatywności coraz większej grupy działaczy kulturalno-oświatowych, naukowców i sympatyków Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Od Dubrownika do Singapuru

W ZACISZNYM zakątku Dubrownika, z dala od głośniejszych hoteli i plaż, mieści się ładny nowoczesny budynek będący siedzibą wielkiego biura projektowego. W biurze tym, oczywiście spotkać można Polaków, którzy projektują dziś na całym świecie, począwszy od Ghany po Singapur. Tutaj też, można czasem w przerwie pomiędzy licznymi podróżami zastać Adolfa Ciborowskiego, który jest dobrze znany rodakom jako długoletni główny architekt stolicy a Macedończykom ze swej pracy w Skopje.

— Skopje to raczej już zamknięta karta i czas przyszedł na zajęcie się czymś nowym, atrakcyjnym — rozpoczynam rozmowę ze znanym architektem.

— Niezupełnie, — odpowiada inż. Ciborowski. Skopje, które tak dobrze pamiętamy i które dobrze pamięta wszystkich zatrudnionych tam polskich specjalistów, autorów planu odbudowy miasta, wciąż utrzymuje z nami żywy i serdeczny kontakt. Mam też sporo satysfakcji, kiedy przyjdzie okazja do odwiedzenia miasta. Zawsze podkreśla się tam bez żadnej kurtuazji, że zrobiliśmy kawałek wyjątkowo solidnej i dobrej roboty. Teraz zajmuję się zgoła innym zagadnieniem. Jestem ekspertem z ramienia ONZ do spraw zabudowy południowej części Adriatyku. Zamierzenie jest również ciekawe, co ogromne, bowiem atrakcyjność planowanych rozwiązań architektoniczno-urbanistycznych idzie w parze z ogromnymi kosztami.

— Czy z tego należy wnioskować, że mowa będzie o planach raczej mieszczących się w założeniach teoretycznych, że przynajmniej na razie nie ma pokrycia finansowego na ich realizację?

— I tak, i nie — odpowiada inż. Ciborowski. Robotę rozpoczęto wówczas, kiedy zaistniały pewne warunki do tego, że choć część planu zostanie zrealizowana. Część funduszy daje ONZ, resztę — gospodarze. Skąd wezmą pieniądze, to już nie nasza sprawa. Ale, trzeba od razu powiedzieć, gospodarze są świadomi posiadanych środków i zakładają rozbudowę ogromnego regionu dalmatyńskiego na okrągłe 20 lat.

— Co przewiduje ta rozbudowa? Czy obejmie sam Dubrownik, czy też okoliczne wyspy?

— Plan zakłada stworzenie komfortowych warunków do wypoczynku, dla 800 tysięcy turystów. To wymaga zagospodarowania nie tylko całej okolicy Dubrownika, ale i wielu wysp. Przypomnijmy że są to wyspy już dziś niezwykle atrakcyjne i popularne. Stąd, przewidując wzrost turystyki zakładamy rozwój budownictwa hotelowego i wszelkiego rodzaju usług na wyspach Hvar i Korcula. Na Hvarze na przykład nie tylko budujemy, ale i korygujemy pewne, naszym zdaniem, niedorzeczne plany, że wymienię budowę lotniska i wielkich parkingów. Uważamy, że należy w pełni zachować dla turystów urodę wyspy, jej spokój, czyste powietrze i roślinność. A parkingi trzeba budować koło Splitu.

— Praca w pracowni w Dubrowniku aczkolwiek atrakcyjna i ciekawa nie stanowi jedynego pana zajęcia, skoro

tak rzadko bywa pan w tym mieście?

— Zgoda. Moje obowiązki są rozliczne. Jestem odpowiedzialny za nadzorowanie i opiekę nad różnymi biurami i agendami architektonicznymi i urbanistycznymi ONZ, rozlokowanymi w różnych stronach świata. To, przyznam, czasem jest uciążliwe, ale niezmiernie ciekawe. I daje dużo satysfakcji. Bo, proszę pamiętać, gdziekolwiek tylko jestem, wszędzie spotykam się z rodakami. Są to polscy architekci i urbaniści, którzy w ramach takich czy innych umów pracują okresowo, za



granica. Muszę powiedzieć, że pracując znakomicie, czego do wodzą liczne zaproszenia dla polskich architektów. Dam panu taki przykład. Kiedyś będąc w Singapurze odwiedziłem biuro ONZ dla spraw rozwoju tego miasta. Na zlecenie ONZ wszystkie prace ma wykonać firma australijska. Otóż jeden z szefów tej firmy prosił mnie bym pomógł w znalezieniu od powiedniego urbanisty, pocho- dzącego z Europy. Podałem mu więc kilka nazwisk francuskich, angielskich i 2 polskie. Jakież było moje zdziwienie i zadowolenie, kiedy w czasie kolejnej wizyty w tym mieście spotkałem polskiego inżyniera z Warszawy, który pełni tam zaskoczyłą i odpowiedzialną funkcję głównego urbanisty Singapuru. Prawda, że to miłe i sympatyczne? Na przykład w Ghanie w ministerstwie budownictwa można z powodzeniem porozumieć się po polsku, nie używając innego języka. Wszędzie, gdzie pracują, nasi fachowcy cieszą się najlepszą opinią. I co również ważne, moim skromnym zdaniem, to fakt, że są znakomitymi orędownikami naszych polskich spraw, naszego dorobku politycznego, społecznego, gospodarczego. Powiem panu, że znam kilku doskonałych specjalistów w swoim zawodzie, którzy poza tym nie wykazywali żadnego zainteresowania otaczającym ich światem. Otóż teraz, będąc poza krajem, stają się nie tylko za interesowani wszystkim co polskie, ale, co bardziej cenne, mecenasami i propagatorami tego wszystkiego co się dzieje nad Wisłą czy Wartą.

Podziękowałem więc za rozmowę, za wysłki, interesujące szczegóły. Adolf Ciborowski wsiadł do samochodu w kolorze błękitnym, charakterystycznym barwy ONZ i odjechał do Baru.

ZBIGNIEW TARGOSZ
(Interpress)

DOM robi wrażenie opustoszałego. Powybijane szyby, nadstrychem bezpośredni widok na skrawek nieba. W kuchni wieje przenikliwym chłodem. Na piecu dawno nikt nie gotował stawy. W miednicy na podłodze resztki brudnej wody. Zza drzwi słychać głosy. Tam mieszkają ludzie.

Kobieta ma łagodne, niebieskie oczy dziecka i równie dziewczęcą miłą twarz. Siedzi na taborecie obok otoczonego popiołem i drewnianymi wiórami żelaznego piecyka. Na kolanach — roczna córeczka. Syją się pieszczoty i czule słowa z odwiecznego matczyńskiego monologu. Dziecko ma tak samo jak matka ufną łagodną twarz i... przeraźliwie brudną buzię. Ze sznurka nad piecykiem zwisa szmata, która kiedyś była barwnym frotowym ręcznikiem. Na dwóch drewnianych łózkach leży pościel ziemistego koloru. Jest jeszcze szafa z zepsutym zamkiem, drewniana ławka i stół z „obiadami”, bochenek chleba i smalec. Na piecyku — garnek czarnej kawy. Dziesięcioletnia Basia łapczywie gryzie kęs chleba. Jest bez pantofli. Poplamione są jej rajstopy i sukienka, brudna — odzież matki. Na ścianie — jak w tysiącach zwykłych mieszkań — ślubne zdjęcie go spodarzy. Koło pieca wylegują się dwa tłuste koty, okno przesłaniają zielone rośliny...

W tym domu kocha się zwierzęta, rośliny i... dzieci. Dzieci jest troje. Siedmioletni Jacek jeszcze w szkole.

Trafiłam tam prawie przypadkowo. Z panią Wierą Pomorską, przewodniczącą Wydziału dla Nieletnich Sądu Powiatowego w Szczecinku umówiłam się na rozmowę o przestępczości młodocianych. — Wykroczenia nieletnich? To już prawie truizm, że ich źródłem szukać trzeba w wielkości przypadków w warunkach domowych i rodzinnych dzieci. A rodziny są różne. Matka uparła się pracować jako kelnerka w kawiarni, ko niecznie na popołudniowej zmianie. Kilkuletnia córeczka czeka na jej powrót do późnych godzin wieczornych na... ulicy, bo w domu jest tylko obojętny ojczym. Kilkunastoletni chłopak tygodniami nie nocuje w domu. Rodziców to zupełnie nie dziwi: „Znajdzie się, już nie raz tak bywało”. Ale pokażę pani i inny model

rodziny — mówi sędzia. Zobaczymy...

Patrz na mnie czyż mężczyźni z fotografii. 38-letni ojciec rodziny, którego główną cechą jest absolutny wstręt do stałej pracy. Opowiada swoje dzieje. Robota w kopalni, dwa wyroki sądowe, lata więzienia, małżeństwo, praca w pegeerze — jednym, drugim, trzecim... Nazwy województw i miejscowości znaczą

Barwa dzieciństwa

drogę, którą rodzina Z.* przebyła aż do tego domu w szczecińskiej wsi.

Dlaczego nigdzie dłużej nie zagrzewali miejsca? Odpowiedzi padają niejasne. Raz się zadarło z dyrektorem, kiedy indziej z towarzyszem pracy. — Ja mam swój honor — mówi mężczyzna. Jest z zawodu mechanikiem samochodowym, ma niepełne średnie wykształcenie. — Do pracy umysłowej mnie po wyrokach nie przyjmą. Zostaje pegeer, a tam nie pójdę. — Dlaczego? Uparte milczenie. On ma swoje racje.

W myśl tych racji budżet miesięczny rodziny Z. składa się maksymalnie z 900 zł zarobionych przez ojca dorywczo. Czasem naprawi motor, czasem jakąś maszynę, latem pomoże sąsiadowi przy żniwach. W myśl tych racji szafka kuchenna świeci absolutną pustką, w domu nie ma odrobiny maki, kaszy, nie ma mleka, kartofli, węgla na zimą. Na rozpałkę poszedł już stół, przy którym dzieci odrabiały lekcje, zniknął w garnku hodowany jeszcze niedawno drób. Ojcowiska decyzja znacząca dla dzieciństwa trójki malców permanentnym głodem i nędzą.

— Człowieku, dlaczego? Przecież pan chyba kocha swoje dzieci? — Ja je bardzo kocham — w głosie brzmi najszersze przekonanie. — Gdyby mi je odebrano, to już tylko śmierć.

Mieszkańcy wsi zżymają się, gdy słyszą o rodzinie Z. Starsze dzieci często krążą wokół domów gdzie się piecze chleb,

gdzie jest syto i ciepło. Zebrzą Sasiadzi litują się nad malcami, nie znajdują słów oburzenia na rodziców.

Reporter musiałby posłużyć się fantazją żeby opowiedzieć typowe dla złych rodzin sytuacje: zdrady małżeńskie, bójk, kłótnie, alkoholizm. Nic z tego. Za wybitnymi szybami i pod dachurawym dachem trwa sielanka. Jakże typowa dla niej jest oglądana przez sąsiadów scena: w leśnie po-

łudnie małżonkowie Z. raczą się „rz” domem winem, zagryzając wisiolkami — prosto z drzewa...

Nasuwa się natrętne skojarzenie: łagodne dzieci — kwiaty. Ależ nie. Dwoje dorosłych ludzi, którzy mają wychować dwie córki i syna.

Latem Z. zgodził się zostać stróżem nocnym w pegeerze. Pracował niedługo. Wyrzuceno go. Do dziś mówi o tym z wyrzutem — Przecież w dzień musiałem popracować u sąsiada. Potem przespaliśmy noc, no... kilka nocy nie stróżowałem.

Przerażająca jest u tego człowieka świadomość, że to właśnie jemu dzieje się ciężka

krzywda. Nie należy do pokornie schylających głowy, ale jest w pełni przekonany, że rodzinie jego należy się zapomagać z gromadzkiej rady. Tłumaczy. Tylko wtedy mógłbym pójść gdzieś do stałej pracy, gdybym wiedział, że do czasu wypłaty pensji żona i dzieci będą miały co zjeść. A tak muszę co kilka dni zarobić trochę pieniędzy. Nie przyjmuję żadnych zaprzeczeń swojej argumentacji. Jest usprawiedliwiony. Zona pracować nie może, bo musi zostać z najmłodszą. W domu nie warto wbić gwoździ, bo „przecież to nie własność i na pewno znowu gdzieś przepędzą”. Choć oboje tego nie mówią, dlatego chyba również nie warto sprzątać i prać.

— Wierzę tak do końca życia? — pytam. — Zdrowy człowiek?

— Zdrowy nie jestem, mam nerwicę żołądka. Zamiast obiadu — czarna kawa i chleb ze smalcem. Cud prawdziwy, że w rodzinie nie słychać i o innych chorobach.

Przypuszczalnie osobowość tego człowieka mogłaby być bardzo ciekawym tematem dla psychologa. Nas jednak interesują przede wszystkim dzieci, trójka istot, których dzieciństwo upływa pod znakiem brudu i głodu. Dla sierot i dla dzieci zaniebawianych przez rodziców istnieją u nas domy dziecka. Czy tych troje z szczecińskiej wsi nie powinno się tam również znaleźć,

(Dokończenie na str. 8)



WARSZAWA

Widok z wschodniej strony. Fot. CAF — Czarnogórski

Przestroga dla potomnych

„Proces norymberski stanie się autorytatywną i beznamiętną kroniką, do której przyszli historycy będą mogli powracać w poszukiwaniu prawdy, a przyszli politycy w poszukiwaniu ostrzeżenia” — mówił w 1945 roku angielski oskarżyciel na procesie Hartley Shawcross. Celne to były słowa, gdyż dotychczas ukazało się na całym świecie tysiące tomów rozpraw i książek, dobrych i złych, prawdziwych i pełnych fałszu, poświęconych procesowi, który rozpoczął się 20 listopada 1945 r. przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Procesowi, który zakończył się 1 października 1946 r., na którym narody świata osądziły hitlerowskie przestępstwa. O nich to właśnie mówił główny oskarżyciel amerykański Robert Jackson, że „były dokonane z premedytacją i są tak szkodliwe oraz pełne niszczących następstw, że cywilizacja nie może ścierpieć, aby je można było ignorować. Cywilizacja zginie, jeśli zostaną one powtórzone”.

Wśród książek poświęconych temu procesowi niepoślednie miejsce zajmuje tom wspomnień z Norymbergi sekretarza delegacji radzieckiej **ARKADIUSZA J. POŁTORA** KA, zatytułowany „**NORYMBERSKI EPILOG**”, wydany ostatnio przez Wydawnictwo MON w tłumaczeniu Jerzego Gonczarskiego. Połtorak, świetny obserwator, znajdował się najbliżej sędziów i prokuratorów czterech głównych mocarstw, miał dostęp do całej oficjalnej części procesu niejako od kulis i mógł dzień po dniu prowadzić obserwację i rejestrować wydarzenia. Zawarł więc w swej książce szeroki, panoramiczny obraz procesu, występujących w nim ludzi, dał kapitalne sylwetki oskarżonych, szuka, nie bez powodzenia, odpowiedzi na pytanie: jak mogło dojść do tego co nazywamy hitlerow-

skimi zbrodniami ludobójstwa. Znaczną część książki zajmują sylwetki głównych oskarżonych ukazane na tle wydarzeń, których byli autorami i aktorami. Nie pomija również sylwetek sędziów i prokuratorów, podkreślając ich wysokie walory moralne i fachowe.

Nie brak w książce Połtoraka i kapitalnych momentów humorystycznych, jak chociażby epizod z rosyjską tłumaczką „Zeznania składał Göring. Przekładała bardzo młoda tłumaczka. Była to bardzo staranna dziewczyna, znała dobrze język i początkowo wszystko szło gładko. Ale oto, jakby tłumaczka na złość, Göring użył określenia — „polityka konia trojańskiego”. Gdy do jej ucha doszły słowa o jakimś nieznanym koniu, twarz dziewczyny nagle stężała. Co to znaczy nie znać historii starożytnej... Nagle wszyscy siedzący na sali usłyszeli w słuchawkach rozpaczliwy szepot. — Jak to koń? Co za koń?... Takich epizodów jest w książce wiele, jak choćby inny, przedstawiający jak jeden z Amerykanów sprzedawał szwajcarski zegarek Borysowi Polewowski.

Najciekawszymi są te partie książki, w których autor docieka mechanizmu zbrodni, analizuje podłoże, na którym mogły one dojść do skutku, wiąże przeszłość z dniem dzisiejszym Niemiec. Oczywiście z zainteresowaniem przeczyta każdy również i te partie książki, w których Połtorak relacjonuje reakcje oskarżonych na ogłoszone im wyroki, jak również przebieg egzekucji.

J. KIEŁB

„UCHWAŁA V ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ” (KIW) — broszura z tekstem uchwały.



Młodzieżowe stroje z samodzielną opoczyńskiego i łowickiego. Model „Moda Polska”.

(Rys. K. Paroll, Foto — AB)

Obserwujemy ostatnio w światowej modzie wyraźne powroty do przeszłości, do szukania ludowej, folkloru, rosyjskiego, meksykańskiego, afrykańskiego. Stawia to poważną szansę dla polskiego wzornictwa, aby oryginalną i bogatą inwencję nasze go ludu włączyć w szerszą niż dotychczas mierze do krótkoseryjnej, awangardowej produkcji odzieży.

Będzie to również w zgodzie z zapotrzebowaniem młodzieży. Spójrzmy chociażby na stroje niektórych młodzieżowych zespołów muzycznych (np. „No to co”). Nie zawsze oczywiście są to próby udane

i chyba trzeba by młodym w tym pomóc. Zamiast pseudouduchowej improwizacji czy naśladowania nie najlepszych wzorów zagranicznych — lepiej dać młodzieży ubiory nowoczesne, ale o autentycznym rodzimym wyrazie.

Zbyt nieśmiało jeszcze nawiązuje się w Polsce do doświadczeń plastycznych, które doskonaliły się od setek lat wśród ludności wiejskiej i artystów — rzemieślników, a także w niewystarczającym stopniu zapewnia ciągłość najistotniejszej wartości naszej kultury plastycznej w warunkach produkcji fabrycznej. Za-

Nowe książki

JÓZEF CYRANKIEWICZ: „Socjalistyczny charakter dzisiejszej Polski określa jej miejsce w Europie i świecie” (Wyd. Lub.) — broszura z tekstem przemówienia wygłoszonego na akademii w Lublinie z okazji 50-lecia odzyskania niepodległości.

KAZIMIERZ RYC: „Spożycie a wzrost gospodarczy Polski” (KIW) — problemy wzrostu spożycia indywidualnego w latach 1945—1970 i analiza zamierzeń i osiągnięć w dziedzinie wzrostu stopy życiowej w kolejnych planach wieloletnich.

JÓZEF STOMPOR: „Partyzant od Starego” (LSW) — III wyd. powieści o tematyce partyzanckiej, zalecaniej jako lektura szkolna.

JAN LEŻACHOWSKI: „Dotrą dzwonów” (Iskry) — powieść współczesna.

IRENA DUDEK: „Zbiórka pod murem grzechów” (Czytelnik) — interesujący debiut powieściowy o losach wiejskiego chłopca, szturmującego gmach wiedzy.

JERZY LOVELL: „Koniec chorału” (Wyd. Lit.) — wybór reportaży, poświęconych zdarzeniom i konfliktom przyrody tego pięknego polskiego ćwierćwiecza.

JAN PANFIL: „Pojezierze mazurskie” (Wiedza Pow.) — prezentacja przyrody tego pięknego regionu.

IWAN G. HORBIENKO: „Utrudzenia i ich zastosowanie” — książka wydana przez MON w serii „Sowa”.

JAN REZLER: „Naprawianie szkody, wynikłej ze spowodowania uszkodzenia na ciele lub zdrowiu” — Wyd. Prawnicze.

TEOFIL LESKO: „System kar sądowych w prawie karnym wojskowym” — wyd. MON.

WILLIAM FAULKNER: „Przypowieść” (PIW, seria: Proza współczesna, tłum. Ewa Życieńska) — jedna z najwybitniejszych powieści Faulknera będąca protestem przeciw wojnie.

HERMANN KANT: „Ania” (PIW, seria: Proza współczesna, przekł. Sławomir Białut) — powieść autobiograficzna z początkowych lat powstania NRD.

ALEKSANDER DUMAS (ojciec): „Naszyjnik królowej” (Wyd. Łódzkie) — II wyd. trytomowej powieści.

J. K.

Kalendarz filmowy — styczeń —

- 1 I 1921** premiera szwedzkiego filmu „WÓZEK-WIDMO” (Furman śmierci) scenariusz i reżyseria Victora Sjöströma. Wg powieści Selmy Lagerlöf.
- 1 I 1966** ukazzał się miesięcznik KINO, poświęcony twórczości i kulturze filmowej.
- 3 I 1927** w Leningradzie i Moskwie zademonstrowano pierwszy film dźwiękowy systemu TIERGON — wynalazek niemieckich uczonych.
- 8 I 1947** premiera pierwszego powojennego filmu polskiego „ZAKAZANE PIOSENKI” — reż. Leonard Buczkowski z udziałem: Danuty Szafarskiej, Jerzego Duszyńskiego, Jana Świderskiego, Jana Kurnakowicza i in.
- 8 I 1967** zmarł tragicznie ZBIGNIEW CYBULSKI (ur. 1927) Debiut 1954 r. FILMY: Pokolenie, Wraki, Koniec nocy, Pociąg, Niewinni czarodzieje, Rozstanie, Popiół i diament, Lalka (franc.), Kochać (szw.), Jak być kochaną, Jowita, Salto, Szyfry, Całą naprzód. Grał w 22 filmach.
- 13 I 1933** premiera francuskiego filmu „14 LIPCA” — reż. Rene Clair.
- 16 I 1948** premiera filmu „MS. VERDOUX” reż. Charlie Chaplina.
- 17 I 1880** urodził się MACK SENNETT (Michael Sennott) — amerykański reżyser, aktor i producent filmowy. Twórca amerykańskich dramatów salonowych. FILMY: Kaprys losu, Wyśniony król, Dziesięć przykazań (1956 r.). Zmarł w roku 1960.
- 18 I 1892** urodził się OLIVER HARDY (FLAP) — amerykański komik. FILMY: Schowajcie swoje smutki, Brat diabła, Synowie pustyni. Zmarł w 1957 roku.
- 18 I 1926** premiera radzieckiego filmu „PANCERNIK POTIOMKIN” — reżyseria Siergiej Eisenstein.
- 22 I 1875** urodził się DAVID WARK GRIFITH — amerykański reżyser. FILMY: Narodziny narodu, Nietolerancja, Złamana lilia, Abraham Lincoln, Walka. Zmarł w 1948 roku.
- 23 I 1929** premiera radzieckiego filmu „CZŁOWIEK Z KAMERA” — reż. Dziga Wiertow.
- 25 I 1954** premiera pierwszego filmu barwnego produkcji polskiej „PRZYGODA NA MARIENSHAFIE” — reż. L. Buczkowski z udziałem: Lidii Korsakówny i Tadeusza Śmida.
- 26 I 1955** premiera filmu „POKOLENIE” — reż. Andrzej Wajda, z udziałem: T. Łomnickiego, U. Modrzyńskiej, Zbigniewa Cybulskiego.

OPRACOWAŁ: JOG

„Orkan” w bitwie o Atlantyk

25 lat temu

— Hilfe! Hilfe! — wzywał pomocy rozbitkowie z niemieckiego okrętu podwodnego na widok ciemnej sylwetki niszczyciela, który przybył na miejsce dopiero co stoczonyj bitwy konwojowej, celem wyratowania znajdujących się w potrzebie marynarzy. Niszczyciel podszedł bliżej, ciśnięto z niego rzutki, a potem przetruciono za burtę sieć, po której zaczęli się wspinać rozbitkowie. Gdy wszyscy znaleźli się na pokładzie, jeden z nich — jak się później okazało, był to Oberleutnant, zastępca dowódcy U-Bootu — wydobyl gwizdek i zaczął wydawać rozkazy pozostałym Niemcom.

W tym momencie podszedł do nich oficer z niszczyciela i wtedy wywiązał się między nim a owym „komenderującym” Niemcem następujący dialog:

— Teraz mogę podziękować — powiedział wyratowany. — Co za szczęśliwy traf, że zostaliśmy uratowani przez portugalskiego kontrtorpedowca. Pan oczywiście rozumie po niemiecku?

— Pan się myli, to jest polski kontrtorpedowiec — odrzekł po angielsku zapytany. Aby zaś uniknąć wszelkiej wątpliwości powtórzył ostatnie słowa po niemiecku.

Było już ciemno i rozmówcy nie widzieli wyrazu swych twarzy, w każdym bądź razie, sądząc z brzmienia głosu, Niemiec nie spodziewał się takiej odpowiedzi.

— Polnischer Zersterer — powtórzył Oberleutnant machinalnie słowa Polaka, po czym schował gwizdek i bez dalszych wyjaśnień wycofał się do zgrupowanych opodal ródów, jakby w ich gronie chciał przetrwać nieoczekiwaną wiadomość. Przez całe lata ogłupiany urzędowa propagandą wmaławiającą obywatelom III Rzeszy, że Polska przestała istnieć, nagle zetknął się w pośrodku Atlantyku i w czwartym roku wojny z okrętem wojennym, który swą białoczerwona banderą, zadawał kłam goebbelsowskim wymysłom, wskazując, że Polska istnieje, żyje i walczy. Wbrew

zaś wierutnym łgarstwom hitlerowskiej propagandy, ogłoszonym już we wrześniu 1939 roku, a ponawianym i pod Narvikiem i pod Tobrukiem, Polacy bynajmniej nie okazali się nieudolnymi wobec niemieckich jeńców, wręcz przeciwnie uratowali im życie podejmując akcję w niebezpiecznej części Atlantyku, gdzie czyhać mógł inny podwodny wróg.

Niszczyciel (a według używanej terminologii kontrtorpedowca) „Orkan”, który wyratował niemieckich rozbitków, służył pod polską banderą od końca 1942 roku. Brał udział w wielu działaniach patrolowych, a w czasie od 20 lutego do 9 marca 1943 roku uczestniczył w dalekim rejsie na wody arktyczne, eskortując konwój aliancki idący z Islandii do Murmańska. Potem „Orkan” skierowany został do służby konwojowej na Atlantyku. W czasie jej trwania wielokrotnie walczył z niemieckimi okrętami podwodnymi i lotniczymi, z walk tych wychodząc zawsze bez szwanku. Siedemnaście walk z U-Bootami i prawie drugie tyle z niemieckim lotnictwem, wyrobiły „Orkanowi” bardzo dobre imię wśród jednostek flot alianckich i może najlepszym dowodem zaufania pokładanego w tym okręcie był fakt kilkakrotnego wyznaczenia go do jednostek eskortujących króla Jerzego VI w jego morskich podróżach. „Orkan” był tym okrętem, który oddawał ostatnią przysługę zmarłemu tragicznie Naczelnemu Wodzowi, Władysławowi Sikorskiemu, przewożąc jego zwłoki z Gibraltaru do Anglii. Okrutna zaś ironia losu okazała się to, że kilka tygodni po wyratowaniu przez „Orkana” czterdziestu

rozbitków z U-Bootu, polski niszczyciel padł ofiarą innego podwodnego korsarza.

Wchodząc w skład eskorty ochraniającej wracający do Anglii konwój SC-143, „Orkan” na południe od Islandii został trafiony dwoma torpedami tuż przed świtem 8 października 1943 roku. Pierwsza torpeda zapaliła na rufie zbiorniki ropy, druga zaś trafiła w śródokręcie. Okręt zaczął szybko tonąć. Jeden z niewielu ratowanych polskich marynarzy tak opisuje później storpedowanie „Orkana”.

„Okrętem szarpnęło, światło zgasło. Wybuch. Strumień ognia oblał pokład, pomost, ludzi. Z góry zaczęły spadać powyginałe w fantastyczne kształty kawałki blachy z nadbudówek, pokład, dział...”

Z pomostu bojowego żadnych rozkazów. Nie dowołał się nikogo oficer nawigacyjny ani sternik pytający o kurs, ani starszy zmiany w radiostacji, który chciał przekazać ostatni namiar na okręt podwodny. Zginęli na miejscu.

Tak samo zginął zastępca z komisarzem, pijąc kawę w mesie, tak samo obsada w maszynie, do której po rozerwaniu wodoszczelnej grodzi wtargnęła woda i śmierć...

Nie tylko zastępca dowódcy kpt. mar. Michał Różański, ale i dowódca „Orkana”, kmrpor. Stanisław Hryniewicz znalazł się wśród pierwszych ofiar wybuchu torped. Z rozbitych zbiorników wylała się ropa i cały okręt szybko stanął w płomieniach. Równocześnie przechylili się na burtę, a rufa zanurzyła się już pod wodą. Wszystko działo się bardzo szybko i dla okrętu nie było żadnego ratunku. Potem dziób zaczął się podnosić, ale jednocześnie rufa szła pod wodę.

JERZY PERTEK

Papierowe tranzystory

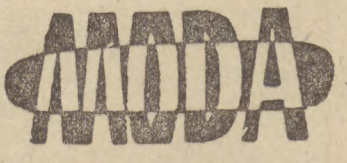
Amerykańska firma Westinghouse Electric z Pittsburga zapowiada, że wkrótce będzie można tranzystory tranzaktowe podobne jak tekturowe zapakować w wydzielone z książeczki, używać i po użyciu wyrzucać. Firma ta opracowała bowiem nowy proces produkcji tranzystorów, oparty na „drukowaniu” cienkich warstw półprzewodnikowych na papierze, plastiku, folii aluminiowej. Tranzystory takie, długości około 3 mm, mogą być zginane, skręcane czy też zwijane. Można je wykonywać na kartach maszynowych, zawierających rozmaite informacje, książkach; przewidziana jest także produkcja w rolkach oraz taśmach.

W Pittsburgu wyprodukowano już element wielkości znaczka pocztowego, mieszczący 600 tranzystorów. Przeszło 13 tys. tranzystorów mieści się na jednej standardowej rolce papierowej, firma zaś twierdzi, iż może wyprodukować tranzystorową taśmę o każdej żądanej długości.

K. BOERGEROWA

PAP

RAZ NA LUDOWO



danie to oczywiście nie jest łatwe. Bogactwo tkackich rozwiązań, zestawienia barw i faktur trzeba powiązać z potrzebą z nowoczesnymi warunkami produkcji i tendencjami mody. Niemniej od czasu do czasu typowe zestawy kolorystyczne różnych regionów Polski wykorzystywane są przy konfekcjonowaniu odzieży, jak np. zestawów łowickich pasiaków, strojów krakowskich czy góralskich. Odnaleźć też można na tkaninach, z których szyte są suknie, bogate kompozycje kwiatowe, jakimi kobiety wiejskie w naszym

kraju ozdabiają ściany swych domów.

Ostatnio do swej nowej kolekcji włączyła polski folklor „Moda Polska”. Modele inspirowane strojami regionalnymi i wykonane niejednokrotnie z oryginalnych ludowych tkanin cieszą się dużym powodzeniem tak u widzów dorosłych, jak i młodzieży podczas pokazów obyczajowych po kraju, ja kie z okazji swego 10-lecia odbyła „Moda Polska”.

Do najbardziej udanych modeli z kolekcji regionalnej zaliczyć trzeba płaszcze z zakopiańskiego sukna w naturalnym kolorze nie bielonej weł-

ny, lamowane skórą i zapinane na podhalańskie spinki. Suknie z dzianiny (wykonane przez zakład dziergiarstwa „Mody Polskiej”) ozdobione wetnianymi wrabianymi kwiatami, inspirowanymi twórczością ludową. Z autentycznych pasiaków opoczyńskich i łowickich projektanci wykonali modne bezrękawniki oraz awangardowe długie kamizelki skompletowane z takimi samymi bermudami (jako młodzieżowe stroje np. po nartach). Bardzo ładne są także suknie z czarnej krepki ozdobione aplikacjami z kolorowych ludowych haftów.

Modele te dowodzą, że wie le samodzielnymi tkanin na daje się na modną oryginalną odzież współczesną, że wiele ozdób strojów ludowych, jak hafty, zapinki, sprzączki, może znaleźć ciekawe zastosowanie przy naszej odzieży.

Od połowy 1918 roku powstają partie komunistyczne w poszczególnych krajach. Był to okres szybkiego wznoszenia się fali światowego ruchu rewolucyjnego, w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Rewolucja rosyjska bowiem dokonała gruntownych przeobrażeń w świadomości politycznej klasy robotniczej i mas ludowych wielu krajów, wyzwalała w nich dążenie do bezpośredniej walki o władzę.

Z rewolucji rosyjskiej i doświadczeń bolszewików płynęły zarazem nauki dla partii robotniczych, działających w warunkach ustroju burżuazyjnego. Jedną z najważniejszych nauk była konieczność przewyższenia oportunizmu i reformizmu, tej obcej marksizmowi-leninizmowi ideologii, która utrudniała klasie robotniczej jej walkę o zwycięstwo socjalizmu.

Partia bolszewików od chwili swego powstania prowadziła pod kierunkiem Lenina, za równo w rosyjskim, jak też międzynarodowym ruchu socjaldemokratycznym walkę z rewizjonizmem i oportunizmem. W czasie I wojny światowej Lenin ostro potępił przywódców II Międzynarodówki za ich szowinistyczną politykę popierania zwalczających się bloków imperialistycznych. Organizując tzw. ruch

leci międzywojennym działała w podziemiu. Choć jej szeregi nie były nigdy zbyt liczne, wyzwalała ona w kraju nowe siły społeczne do walki o pełną emancypację warstw społecznych nie upośledzonych, o zaspokojenie humanistycznych aspiracji człowieka.

Jedną z najsilniejszych partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych — Komunistyczna Partia Niemiec — powstała na zjeździe grupy Spartakus i przedstawicieli lewicy niemieckiej socjaldemokracji w Berlinie w dniach od 30 grudnia 1918 do 1 stycznia 1919 roku. KP Niemiec odegrała doniosłą rolę w walkach rewolucyjnych w Berlinie i innych ośrodkach kraju na przełomie 1918—1919 rok., kiedy to klasa robotnicza Niemiec, obalając monarchię Hohenzollernów, przystąpiła do bezpośredniej walki o Niemiecką Republikę Rad i władzę dyktatury proletariatu. W czasie tych walk zostali zamordowani przez kontrrewolucję czołowi działacze KP Niemiec — Karol Liebknecht i Róża Luksemburg.

W okresie republiki weimarskiej KP Niemiec działała legalnie posiadając silne wpływy w klasie robotniczej. Po dojściu Hitlera do władzy została zdelegalizowana i działała w warunkach silnego terroru faszystowskiego. W końcu 1918 roku powstały również komunistyczne partie Litwy, Łotwy, Estonii, Grecji i Argentyny.

Późniejsze lata przyniosły dalszy burzliwy rozwój partii komunistycznych. I tak np. we wrześniu 1919 roku została utworzona Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych Ameryki, w 1920 roku uformowały się partie komunistyczne we Francji, Hiszpanii, Indonezji, w 1921 roku w Czechosłowacji, Rumunii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Chinach. Ten dynamiczny rozwój partii komunistycznych stale postępował naprzód, obejmując swym zasięgiem coraz nowe kraje i kontynenty.

Formując się w końcu 1918 roku i na początku 1919 roku partie komunistyczne podejmowały działalność w szczególnej sytuacji, bo pod wrażeniem zbliżającej się — jak wówczas w obozie komunistycznym powszechnie sądzono — światowej rewolucji socjalistycznej. Nic tedy dziwnego, że wiele spośród tych partii cechowały jeszcze awangardyzm i niecierpliwość rewolucyjna.

Lenin w pełni dostrzegał słabości organizacyjne i ideologiczne powstających partii komunistycznych, wynikające przede wszystkim z braku doświadczenia w walce politycznej z kontrrewolucją i burżuazją. Toteż w momencie dynamicznego rozwoju partii komunistycznych wystąpił z inicjatywą utworzenia światowego centrum rewolucyjnego — Międzynarodówki Komunistycznej, która, według jego zdania, miała stanowić ośrodek wymiany myśli i doświadczeń wszystkich partii komunistycznych i rewolucyjnych. W tym celu została zwołana na dzień 24 stycznia 1919 r. narada przedstawicieli partii komunistycznych Rosji, Polski, Węgier, Austrii, Łotwy, Finlandii, Bałkańskiej Rewolucyjnej Federacji. Uczestnicy narady zwrócili się z wezwaniem do 39 partii komunistycznych oraz lewicowych socjalistycznych partii i grup w celu organizacyjnego ukończenia się nowej, rewolucyjnej Międzynarodówki, zdolnej do pokierowania, przede wszystkim w sensie ideologicznym, nowo powstałymi partiami komunistycznymi.

Wezwanie to nie pozostało bez odpowiedzi. W pierwszych dniach marca 1919 roku zjechali do Moskwy przedstawiciele 51 partii komunistycznych i grup lewicowych z 30 krajów na I Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, który otworzył nowy etap w dziejach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Międzynarodówka Komunistyczna, jako organizacja zrzeszająca partie komunistyczne, działała do 1943 roku. Została ona rozwiązana w skomplikowanych warunkach okresu II wojny światowej wymagających od poszczególnych partii komunistycznych, działających w różnych krajach, nowych, specyficznych dla danego kraju form i metod działania.

Dziś, po 50 latach od chwili swego powstania, ruch komunistyczny obejmuje swym zasięgiem wszystkie kontynenty i niemalże wszystkie kraje świata. Ostatnia moskiewska narada partii komunistycznych i robotniczych w 1960 roku zgromadziła przedstawicieli 81 partii. Zaś w 14 krajach świata komuniści sprawują władzę.

JAN TOMICKI

też dla rodzin wysokich oficerów hitlerowskiej armii lub wpływowych urzędników brunatnego aparatu administracyjnego, policyjnego, sądownego itp. Jeszcze w 1956 roku najwyższy trybunał w Karlsruhe wykonał podług prawa dla tak jaskrawo niesprawiedliwego postępowania wobec Polaków zamieszkujących w NRF. Czcigodni sędziowie doszli mianowicie do wniosku, że wszystkie cierpienia i nieszczęścia obywateli pochodzenia polskiego w hitlerowskiej Rzeszy byłyby najprawdopodobniej nie wynikiem bezprawia i zbrodni, jakie w niej wówczas królowały, lecz: „zbyt radykalnych żądań narodowych, które sprawiały, iż można było uważać, że występowali przeciwko państwu nie

NIE MOŻE W CZERWCU
dzisiaj
JUTRO

(Dokończenie na str. 8)

FAKTY • KOMENTARZE • OPINIE

W kręgu „zaczarowanego stołu”

Mija już trzeci miesiąc od wyznaczenia daty 6 listopada ub. roku jako dnia rozpoczęcia czterostronnych rozmów paryskich w sprawie pokojowego uregulowania kwestii wietnamskiej.

Od miesiąca mają ubiegłego roku trwały rozmowy przedstawicieli USA i DRW na temat rozpoczęcia powyższych rokowań. Po uzgodnieniu terminu rokowań czterostronnych do Paryża przybyła delegacja NFW Wietnamu Północnego. W komplecie pojawili się też delegacje DRW i USA. Zabrakło tylko marionetek sajgońskich. Przedstawiciele Sajgonu nie tylko stawili się tam z miesięcznym opóźnieniem, ale też przy cichym poparciu pewnych kół USA, niechętnie pokojowym rokowaniom, kontynuując sabotażowanie rozmów paryskich, stawiając szereg warunków, a m.in. odmawiając prawa uczestniczenia w konferencji w charakterze równoprawnego partnera przedstawicielom NFW Wietnamu Północnego i zgadzając się jedynie na trójsłonne rozmowy Sajgon—Waszyngton—DRW — która może zdaniem Sajgonu włączyć w skład swej delegacji również reprezentantów NFW. Stąd właśnie wywodzi się głośny spór o kształt konferencyjnego stołu.

Ten spór ma już swój precedens. Gdy w Genewie w 1959 roku spotkali się ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, by omówić problem Niemiec, wynikła kwestia, jak ułożyć delegatów obu państw niemieckich. Wtedy obok głównego okrągłego stołu konferencyjnego ustawiono dwa prostokątne stoły dla delegatów niemieckich. Obecnie podobne rozwiązanie jest nie do przyjęcia. Przedstawiciele NFW Wietnamu Północnego domagają się pełnych i równych praw udziału w obradach. Przecież nie do pomysłienia jest, by w rozmowach brali udział niko nie reprezentujący delegacji były przedstawiciele NFW, cieszącego się poparciem większości mieszkańców Wietnamu Północnego. DRW i NFW chcą jednak rozwiązać ten proceduralny problem dla nowego dowodu dobrej woli: Zaproponowały mianowicie obejście zarówno idei „dwóch” jak i „czterech stron”: delegacje zasiadłyby przy okrągłym stole w miejscu dowolnym; Wbrew utartemu zwyczajowi — nie byłoby ani tabliczek, ani proporzdków, oznaczających poszczególne delegacje. Jednak i ta kompromisowa propozycja nie znalazła jak dotychczas zrozumienia ze strony USA i Sajgonu.

Tymczasem w Wietnamie Północnym agresja USA trwa nadal.

Jaką drogą pójdzie Nixon?

Izba Reprezentantów Kongresu USA podjęła uchwałę, przewidującą podwojenie wysokości uposażenia prezydenta USA. Kiedy więc Nixon w poniedziałek 20 bm zasiadzie w Białym Domu, jego pensja prezydencka wyniesie 200 tys., a nie 100 tys. dolarów rocznie, jakie otrzymywał Johnson. Nixon otrzyma również fundusz reprezentacyjny w kwocie 50 tys. dol. oraz 40 tys. dol. na koszty związane z przeprawą. Toteż część prasy zachodniej, komentując te fakty, stwierdza żartobliwie, że być może lepiej opłacać prezydent — lepiej i rozsądniej będzie go darzyć w Białym Domu, niż jego poprzednika.

Richard Milhous Nixon (lat 55) urodził się w małym miasteczku Yorba Linda w stanie Kalifornia. Jest prawnikiem z wykształcenia i zawodu, ostatnio współwłaścicielem jednej z najbardziej wziętych firm prawniczych w Nowym Jorku. Karierę polityczną rozpoczął w r. 1946, uzyskując mandat w Izbie Reprezentantów. W r. 1960 wszedł do Senatu USA. W latach tych dał się poznać jako żarliwy antykomunista. Ubiegając się po raz pierwszy o prezydenturę przegrał w 1960 r. walkę wyborczą z Johnem Kennedym. Klęskę poniósł też w wyborach na stanowisko gubernatora stanu Kalifornia w roku 1962.

Jaką drogę w polityce wewnętrznej i międzynarodowej obrzeże nowy prezydent USA i jego administracja? W spadku po Johnsonie R. Nixon przejął szereg nieuregulowanych problemów wewnętrznych Ameryki m.in. nie rozwiązana do dziś kwestia murzynów. W dziedzinie międzynarodowej pozostaje otwarty problem wojny wietnamskiej oraz konfliktu na Bliskim Wschodzie, konieczność ograniczenia kosztownych inwestycji zbrojeniowych, a tym samym rozładowania napięcia w stosunkach między Wschodem a Zachodem.

Skład nowej administracji waszyngtońskiej, a zwłaszcza fakt, że większość stanowia w niej politycy znani ze swych konserwatywnych poglądów, oraz że sam Nixon niejednokrotnie zajmował zdecydowanie zimnowojenne stanowisko w wielu ważnych dla świata sprawach, nie wróży polityce USA zasadniczych zmian na lepsze. Najbliższe miesiące przyniosą odpowiedź na dręczące świat pytanie, jaką drogę wybierze Nixon.

Brunatna pajęczyna

roku należało do niej już 40 tys. osób. Zyskała wtedy w wyborach do landtagów 900 tys. głosów, obsadzając swymi deputowanymi 33 miejsca w parlamentach krajowych. Coraz wyraźniejsze staje się podobieństwo między rozwojem neofaszystowskiej NPD, a dawniej hitlerowskiej NSDAP. Wpływy NPD wzrastają nawet szybciej, niż kiedyś wpływy partii hitlerowskiej. Tak np. w 1928 roku, na 5 lat przed dojściem do władzy Hitlera, NSDAP otrzymała na całym terytorium Rzeszy 810 tys. głosów. Jak wykazały ubiegłoroczne wybory do landtagów na rzecz NPD głosowało prawie 2 miliony obywateli NRF. Tak więc na terytorium NRF, znacznie przecież mniejszym od Rzeszy, NPD osiągnęła dwukrotnie więcej głosów. Tylko w wyborach w Badenii — Wirtembergii w ub. roku NPD zdobyła tyle głosów, ile hitlerowcy w całej Rzeszy w 1930 roku.

Tymczasem Bonn „nie widzi” niebezpieczeństwa neofaszyzmu. Wiadomo, że rząd NRF opiera się na tych samych reakcyjnych siłach społecznych i politycznych, co neofaszyści. W ministerstwie spraw zagranicznych NRF pracuje na eksponowanych stanowiskach ponad 500 byłych hitlerowskich dyplomatów. Podobnie ma się rzecz w resorcie sprawiedliwości i wielu innych nie wspominając już o hitlerowskiej przeszłości samego kanclerza. Toteż rząd bński nie może i nie chce potępić działalności tak szybko rozwijającej się NPD, ponieważ musiałby potępić sam siebie...

Szpilką

Marionetkowy prezydent Południowego Wietnamu — Thieu — zapytany przez jednego z reporterów, jakie filmy najbardziej lubi, zwierzył się, iż podobają mu się najlepiej... amerykańskie filmy wojenne.

Cóż, dla obejrzenia wojennych incydentów „made in USA” pan Thieu nie musi nawet fatygować się do kina... A że gust przedstawicieli reżimu sajgońskiego różni się w tym względzie diametralnie od gustu całego narodu wietnamskiego, to przecież nie nowego.



Ten „gołąbek pokoju” ureszcie nas opuścił... (rys. Daily Mirror)

Rozbój i atom

Eskalacja zbrojnych napaści izraelskich na kraje arabskie a szczególnie niedawny atak spadochroniarzy izraelskich na lotnisko w Bejrucie — świadczy, że Tel Awiw nie tylko krocząc drogą zastraszania kryzysu i wzmaganie napięcia na Bliskim Wschodzie, ale rozszerza zasięg swego konfliktu, wciągając doń Liban — kraj, stojący dotychczas na uboczu. Toteż napaść ta wywołała oburzenie i powszechne potępienie agresora. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która uważana jest za najostrzejszą z dotychczasowych, dotyczących izraelskiego rozbójstwa na Bliskim Wschodzie. Wprawdzie nie uchwalono i tym razem sankcji, których domagały się kraje arabskie, ale wyraziły potępienie wobec Izraela są jednomyślnie. W tej sytuacji charakter sankcji wobec agresora nosi francuska decyzja o nałożeniu embarga na dostawy dla Izraela broni i sprzętu wojennego, co jest tym bardziej dotkliwe dla Tel Awiwu, że większość izraelskiego uzbrojenia pochodzi właśnie z dostaw francuskich. Warto wspomnieć, że już w czerwcu 1967 roku po agresji izraelskiej na kraje arabskie, Francja zastosowała wobec Izraela embargo na samoloty typu „Mirage”.

Dla każdego, kto choćby pobieżnie śledził stanowisko Francji od czasu agresji izraelskiej w 1967 r. nie ulega wątpliwości, że obecny krok Paryża jest logiczną konsekwencją jego polityki wobec agresora, podsyconą chęcią przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie w oparciu o rezolucję Rady Bezpieczeństwa. Francja wystąpiła też z sugestią zorganizowania konferencji czterech mocarstw dla rozwiązania tego niebezpiecznego dla pokoju światowego konfliktu. Po decyzjach Francji w Tel Awiwie zawrócało. Do akcji przystąpiły również międzynarodowe ośrodki syjonistyczne. Francji zarzuca się antysymityzm i wrogość wobec Izraela. Do choru tego dołączyło również swój głos Bonn, oferując Izraelowi zwiększone dostawy uzbrojenia.

Jak wiadomo NRF od dawna już uzbrajała izraelskich napastników, a także współpracuje z Tel Awiwem w produkcji broni atomowej. Toteż informacje amerykańskich i brytyjskich agencji prasowych, że Izrael albo już posiada albo wkrótce wyprodukuje broń atomową — wywołały głęboki niepokój na świecie. Bowiem Izrael, podobnie jak NRF, rości terytorialne

pretensje do swych sąsiadów. Oby dwa te kraje nie tylko prowadziły politykę ekspansjonistyczną, ale na ekspansji po prostu się opierały. Wymownym jest fakt, że ani Izrael ani NRF nie chcą podpisać układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej.

Czy wiecie że...

Jak wynika ze statystyk, poza 32 mln Polaków zamieszkujących w kraju jest nas jeszcze blisko 10 mln poza granicami. Polaków spotkać można na 5 kontynentach w 50 krajach świata. Najwięcej polskich rodzin — ponad 6 mln o sób od dziesięciu lat zamieszkuje Stany Zjednoczone.

W Europie najpotężniejsze polskie ośrodki powstały we Francji, W. Brytanii i ZSRR. Miast noszących imię naszej stolicy jest na świecie ok. 30, w tym 24 w USA, 2 we Francji, po 1 w Kanadzie, Australii i Grecji i ZSRR.

Nierówne szanse

Polacy w Niemieckiej Republice Federalnej, stanowiący tam najliczniejszą mniejszość narodową, nie należą bynajmniej do uprzywilejowanych obywateli tego kraju. Jak za dawnych bismarckowskich i międzywojennych czasów Polonia narażana jest na najprzeróżniejsze szykany a np. po ubiegłorocznych wydarzeniach w Czechosłowacji kampania przeciw niej przybrała dawno już nie spotykane, nawet nad Renem, rozmiary.

Pięknie i wzniosłe brzmiące słowa bńskiej konstytucji o równości wszystkich obywateli NRF w praktyce lokalnych władz administracyjnych, szkolnych czy sądowych nie mają żadnego zastosowania,

traktowane są jak górnolotne frazesy bez znaczenia.

Tak np. od dawna obywateli NRF pochodzenia polskiego odmawia się odszkodowań za prześladowania, jakie ich spotykały w czasach hitlerowskiej III Rzeszy. W tym samym czasie w Niemczech zachodnich wypłacono sumy idące w setki milionów marek z tytułu rent dla najbardziej za gorzających hitlerowców, czy

GEORGES
SIMENONMAIGRET
i DŁUGA TYKA

POWIEŚĆ

Tłumaczyła Wanda Wąsowska

(26)

— Tak, ale nie traktowała tego poważnie, robiła to raczej dla zabawy. Nie przypominam sobie dokładnie, jaki był ich tekst, ale brzmiał on mniej więcej tak: „dystygnowana dama, cudzoziemka, dość zamożna, pozna pana dobrze sytuowanego w celu matrymonialnym”. Otrzymywała mnóstwo listów i wyznaczała swoim korespondentom spotkania w Luwrze. Znakiem rozpoznawczym była zwykle jakaś okraszona książka lub kwiatek w butonierce.

W pensjonacie było wiele takich kobiet jak Maria van Aerts. Pochodziły ze Szwecji, Anglii lub Ameryki. Kilka z nich siedziało właśnie w holu, wertując gazety.

Maigret podziękował gadatliwej gospodyni za informacje i wyszedł.

Kiedy wysiadł z taksówki na ulicy Orfevres, dochodziła godzina siódma. W cieniu korytarza spostrzegł Janviera, który zbliżał się do niego z zafrasowaną miną, trzymając w ręku jakąś paczkę.

— Co słychać, Janvier?
— Wszystko w porządku, szefie.
— Chodziłeś coś kupić?
— Przyniosłem sobie obiad.
Janvier nie skrzywił się, ale miał minę męczennika.
— Czemu nie idziesz do domu?
— To przez tę nieszczęsną Gertrudę.

W biurach P. K. było prawie pusto. Przez potwierdzenie we wszystkich pokojach okna wpadał wiatr, powodując nieznośne przeciągi i wzniciając na korytarzach kurz. Pomieszczenia P. K. sprzątano bowiem dopiero późnym wieczorem.

— Udało mi się uzyskać połączenie z mieszkaniem Ger-

trudy Oosting w Amsterdamie. Telefon przyjęła służąca, która nie rozumie ani trochę francuskiego. Na szczęście w wydziale zagranicznym była przypadkowo pewna klientka, która zgodziła się być moją tłumaczką. Pech chciał, że pani Oosting wyszła z domu wraz z mężem na koncert, po którym mają się spotkać ze znajomymi w restauracji. Służąca nie umiała mi powiedzieć, w której. Nie wiedziała też, kiedy mogą wrócić. Kazano jej położyć dzieci spać. A pro pos dzieci...

— Co a propos dzieci?
— A właściwie nie, szefie.
— No powiedz o co chodzi?
— Nie ważnego, tylko moja żona będzie okropnie zła na mnie. Dziś są urodziny starszego syna i z tej okazji przygotowała ona uroczysty obiad. Ale mówi się trudno.

— Nie dowiedziałeś się przypadkiem, czy ta Gertruda mówi po francusku?

— Służąca twierdziła, że jej pani zna francuski.

— W takim razie zmykaj stąd.

— Jak to?

— Tak zwyczajnie, po prostu idź do domu. Ja tu zostanę.

Daj mi tylko te twoje kanapki, bo mi się chce jeść.

— Pani Maigret będzie niezadowolona...

Janvier chwilę certywał się, a potem wybiegł szybko, aby zdążyć na pociąg podmiejskiej kolejki.

Maigret poszedł do swojego gabinetu, po czym poszedł do laboratorium rozmówić się z Moersem.

— Dobrze zrozumiałeś o co chodzi? — zapytał na zakończenie Maigret.

— Tak, szefie.

Dopiero około godziny dziewiątej, gdy się na dobre ściemniało, Moers w towarzystwie fotografa opuścił lokal P. K., zabierając ze sobą masę różnych aparatów.

Przedsięwzięcie, jakie mu zlecił Maigret, było wprawdzie niezupełnie legalne, ale nie przejmowali się tym. Fakt, że Serre kupił u szklarza nie jedną, jak twierdził, a dwie szyby do okna, przy czym tę drugą bezpośrednio po owej krytycznej nocy, stanowił podstawę do podejrzeń.

Wróciwszy od Moersa, Maigret usiadł przy biurku i podniósł słuchawkę telefonu.

— Proszę o połączenie z Amsterdamem.

Służąca, która przyjęła telefon, mówiła coś szybko po holendersku, z czego Maigret domyślił się tylko, że pani Oosting jeszcze nie wróciła.

Potem zadzwonił do żony.

— Czy nie zechciałabyś przyjechać tu i wypić ze mną szklankę wina na tarasie piwiarni Dauphine? Do domu nie mógłbym wrócić wcześniej niż za dwie godziny, gdyż mam jeszcze coś do załatwienia. Weź taksówkę.

Był to przyjemny wieczór. W cichej piwiarni Dauphine czuli się równie dobrze, jak w którymś z eleganckich lokali na Grands Boulevards.

A tymczasem ci, których komisarz posłał na ulicę de la Ferme, szykowali się już pewnie do akcji. Zgodnie z instrukcją Maigreta mieli oni odczekać, aż w pomieszczeniu dentysty zgasa światła, upewniając się w ten sposób, że Wilhelm Serre i jego matka udali się na spoczynek. Torrence miał czuwać przed ich domem, podczas gdy zadaniem Moersa i fotografa było dostać się do garażu i dokonać szczegółowych oględzin samochodu. Musieli przy tym działać z niezwykłą ostrożnością, aby nie zbudzić dozorcę i nie stanąć wobec konieczności legitymowania się i wyjawiania mu celu swych odwiedzin. Nie wolno im było poniechać niczego — ani zdjęć odcisków palców, ani zbadania ewentualnych plam, ani pobrania próbek kurzu z wnętrza wozu.

— Widzę, że jesteś w dobrym nastroju — rzekła pani Maigret do męża.

— Nie narzekam — powiedział pogodnie.

Nie dodał, że jeszcze parę godzin temu nastrój jego był okropny. Małymi łykami popijał teraz wino, spoglądając czule na żonę. Pani Maigret nie miała ochoty na wino i ka zała podać sobie herbatę.

Dwa razy zostawiał ją samą, wychodząc do biura, aby telefonować do Amsterdamu.

Za drugim razem, o wpół do dwunastej, telefon przyjęła nie służąca, a sama pani Oosting.

— Niezbyt dobrze pana słyszę.

— Mówię, że dzwonię do pani z Paryża.

— O, aż z Paryża?

(d. c. n.)

MYSZKA MICKEY
SKOŃCZYŁA 40 LAT

Bohaterka Disneyowskich filmów rysunkowych, myszka Mickey, ma już 40 lat. Jest gwiazdą 140 filmów, nakręconych w latach 1928-1952. Filmy te ogląda rocznie na całym świecie 200 milionów ludzi, a tylko w roku ubiegłym jej wizerunek widniał na 5 tysiącach różnych przedmiotów i produktów spożywczych. Przy pomocy popularnej myszki publikowane były w 400 pismach posiadających 48 milionów czytelników. Wyszło z druku 300 milionów egzemplarzy albumów, ilustrujących jej przygody.

Zabawna myszka przeszła nie tylko do historii filmu. Jej imię: Mickey było hasłem całoci operacji desantowych w Normandii w dniu 6 czerwca 1944 roku.

CHUSTKI
PRZECIWKATAROWE

W niektórych krajach pokazują się specjalne chustki do nosa niosące ulgę w katarze. Zrobione są z bardzo miękkiej liny nasyconej mentolem i olejkiem eukaliptusowym i mają działanie dezynfekujące i oczyszczające drogi oddechowe.

PROGNOZY NA
ROK 1990

Twórczyni mini-mody, Angielka Mary Quant, wypowiedziała się na temat, jak wyobraża sobie stroje w roku 1990. Kobiety — według jej zdania — będą coraz bardziej dbały o higienę, a ponadto zażywać specjalne pigułki, dzięki czemu ich ciała osiągną idealne proporcje. Zarządzą więc te ciała jeszcze bardziej pokazać. Zamiast odzieży modny staną się zatem rodzaj ma quillage'u całej postaci (jak dziś maluje się kilkoma kolorami np. oczy). Na umalowane według indywidualnych upodobań ciała, klasę będą kobiety 1990 roku kilka warstw przezroczystej tkaniny. Oczywiście w owych czasach nie będzie problemu ogrzewania. Nawet ulice otrzymają klimatyzację. Miasta chronić będą od deszczu, śniegu, wiatrów olbrzymie, przezroczyste parasole.

AROMATERAPIA CZYLI
MIŁE ZAPACHY JAKO
LEK

Medycyna zaczyna ostatnio doceniać znaczenie zapachów. Od dawna zresztą zauważono, że prawie nie ma woni, która nie wywoływałaby przykrego lub przyjemnego uczucia, a więc wpływała na vegetatywny układ nerwowy. Ułubione zapachy działają pobudzająco na sprawność procesów życiowych.

Toteż w szeregu klinik medycznych poczęto stosować aromaterapię, czyli leczenie zapachami, działającymi dodatkowo na samopoczucie chorych.

NOWY PROM

Kanadyjczycy wprowadzili na jedną ze swych linii prom niezwykłych rozmiarów. Może on zabrać na pokład 90 pasażerów i 190 samochodów lub 24 wagony i 90 pojazdów.

Dziwne
i ciekaweBarwa
dzieciństwa

(Dokończenie ze str. 5)

mimo że posiadają ojca i matkę, którzy podobno je kochają...? W domu dziecka nie będzie matczynej pieczy, będą jednak regularne posiłki czysta i cała odzież, warunki do nauki. Czy to co mają w tej chwili zasługują na miarę rodzinnego domu? Zakładając wyjątkową odporność fizyczną dzieci, boć nigdy nie

karmiono ich przeciw witalinami, przysmakami i odżywkami — może wyrosną zdrowo. Co będą jednak robić w życiu? Nikt przecież nie nauczy ich podstawowego obywatela naszego kraju: pracy. Szkoła nie zwycięży w kontraście z domem i postawą rodziców.

W tej chwili tylko oddanie

malców do Domu Dziecka może zapewnić ich dzieciństwu jaśniejsze barwy. Rodzice zaś powinni zrozumieć, że nie zabiera się im dzieci na stałe. Może okną się wreszcie, coś zrozumieją i zaczną pracować. Może stworzą dom, do którego dzieci będą mogli powrócić. Bo ostatecznie tam powinny się wychowywać.

BOŻENA ŚREDZIŃSKA

Ostrożnie
z aspiryną

mowego, na przykład w postaci zastrzyku dożylnego. Płynię z tego wniosek, iż aspiryna krążyć we krwi oddziałuje szkodliwie na łożysko, atakując te komórki białej łożyska, które produkują śluz. Stwierdzono także, że aspiryna powoduje przemieszczanie się tych komórek. Jak wiadomo, śluz jest składnikiem łożyska, który chroni go przed nadmiernym zakwaszeniem, będącym wynikiem procesu trawienia.

Obserwacje wspomnianych dwóch naukowców potwierdziły trzej badacze z kliniki Fundacji Scripps w San Diego. Stwierdzili oni, że aspiryna zmienia jeden ze składników osocza krwi — serum albumin.

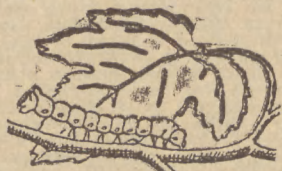
(NNT — PAP)

Koszalińskie Przedsiębiorstwo
Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi
W KOSZALINIE, UL. HIBNERA 79, TELEFON 20-01

ZAWIADAMIA, ŻE

prowadzi kontraktację

hodowli jedwabników morwowych



CENY SKUPU KOKONÓW JEDWABNICZYCH
ZOSTAŁY PODWYŻSZONE O 50 PROC.

Hodowla trwa tylko 6 tygodni a zysk z dobrze prowadzonej hodowli, składającej się z 15 gramów jajeczek wynosi 5-6 tysięcy złotych.

HODOWCĄ JEDWABNIKÓW MORWOWYCH MOŻE ZOSTAĆ KAŻDY, kto posiada w pobliżu drzewa lub krzewy morwowe i pomieszczenie w izbie mieszkalnej.

Na okres wychowywania gąsienic z 15 g jajeczek potrzeba 600 kg liści morwowych i pomieszczenie o kubaturze 60 m³.
Hodowla jest bardzo łatwa i nie wymaga nakładów pieniężnych

POCZĄTEK HODOWLI OKOŁO 5 CZERWCA

Zgłoszenia pisemne prosimy kierować pod wyżej podanym adresem.

Na żądanie przesyłamy szczegółowe informacje pisemne i udzielamy bezpłatnie fachowej porady przed założeniem i w czasie prowadzenia hodowli.

K-210

Nierówne szanse

(Dokończenie ze str. 7)

mieckiemu." — Wzór hipokryt, zji i zakłamania godny same go mistrza Goebbelsa.

Jeden z naszych tygodników podał niedawno informację o „specyficznym” dla zachodniemieckiej sprawiedliwości potraktowaniu przez sąd sprawy obywatela miast Padoborn, Bobaka. Jest on synem Stefana Bobaka, Polaka wysłanego na roboty przymusowe do III Rzeszy, który po znat tam i pokochał pewną szwaczkę niemiecką. Ze związku tego w 1941 r. urodził się syn. Wówczas SS stwierdziło zaistnienie „hańby rasowej” (tzn. że Niemka pohańbiła swą wyższą rasę zadając się z Polakiem) — matkę zesłano do obozu koncentracyjnego, ojca zaś powieszono. Obecnie w 26 lat po dokonaniu zbrodni syn spróbował upomnieć się w NRF o prawa i honor swoich rodziców. Sąd najwyższy NRF potrząsnął na rozpatrzenie sprawy aż przeszło roku (był to ten sam trybunał w Karlsruhe) i wreszcie niedawno udzielił Bobakowi odpowiedzi. Zawiadomiono go, że jego wniosek o rehabilitację rodziców został odrzucony, bowiem ojciec przekroczył jako człowiek należący do „poziornieckiej narodowości” zakaz wydany wówczas „w interesie polityki narodowościowej”.

Cóż, wszelki komentarz wydaje się tu zupełnie zbędny. Tendencja jest jasna. Dowodzą tego coraz liczniejsze w ostatnim okresie przykłady z procesów w NRF. Chodzi o u-

A. POLAN

SPRZEDAM psa boksera 7-miesięcznego, Szczecinek, ul. Bohaterów Warszawy 24, G-162

OSRODEK Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Koszalinie, ul. Racławicka 1, tel. 43-56, przyjmuje do dnia 20 I 1969 r. dodatkowe zapisy na kursy samochodowo-motocyklowe oraz podwyższenia kwalifikacji (kat. I i II).

K-183-0

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH W ŚLUPSKU zatrudni natychmiast mężczyznę na stanowisko KIEROWNIKA SEKCJI SKUPU ZWIERZĄT RZĘŻNYCH w Miastku. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką na stanowisku kierowniczym. Zapewniamy mieszkanie służbowe po okresie próbnym. Przyjmujemy także mężczyznę na stanowisko KLASYFIKATORA ŻYWCA w Sekcji Skupu Zwierząt Rzeźnych w Miastku. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Zakładów Mięsnych w Ślupsku, ul. M. Buczka 18, tel. 40-11.

K-170-0

Ośrodek Wczasowo-Szkoleniowy „Budowlani”

W MIELNIE

DYSPONUJE WOLNYMI LOKALAMI

(sale wykładowe, pokoje sypialne i jadalnie)

na szkolenia i kursokonferencje

Informacji udziela i przyjmuje zlecenia

KIEROWNIK OSRODKA

— Mielno, ul. Słoneczna 4, telefon Mielno nr 37.

K-191-0

Podsumowanie autostopu 1968

LOSOWANIE NAGRÓD DLA KIEROWCÓW

Dzisiaj w siedzibie Zarządu Głównego PTTK w Warszawie odbędzie się publiczne losowanie nagród dla kierowców — uczestników autostopu 1968.

W autostopie 1968 r. wzięło udział 29.500 autostopowiczów (dokładnie tyle samo ile w

1967 roku) i 4.050 kierowców. Autostop 1968 był jedenastym z kolei, od początku akcji wzięło w nim udział 464.000 uczestników, z których każdy wędrował przeciętnie 20 dni.

W tym roku wprowadzono na żądanie kierowców zmianę. Mianowicie zamiast nagród rzeczowych przyznanych została 500 talonów pieniężnych na łączną sumę 450 tys. złotych do zrealizowania w domach towarowych „SPOLEM” w miastach wojewódzkich. 300 nagród zostanie przyznanych uczestnikom autostopu 1968 roku, zaś 108 nagród „za wytrwałość” tym, którzy wożą od 1963 roku bez przerwy, a 92 nagrody „za wytrwałość” zostaną rozlosowane wśród 233 kierowców, którzy wozili autostopowiczów od 1966 roku bez przerwy.

Fundusze na nagrody — jak i na druk książeczek autostopowych, map, ubezpieczenie w PZU, itp. — pochodzą nadal wyłącznie ze składek autostopowiczów. (j)

Na narty -do Polanowa

Ostatnio zakończył się w Polanowie kilkudniowy kurs narciarski, przygotowany przez działaczy PTTK z myślą o popularyzacji tej dziedziny turystyki na terenie naszego województwa. Uczestniczyło w nim 16 osób, spośród których — a na to liczą właśnie organizatorzy — rekrutować się będą przyszli propagatorzy narciarstwa. Wyszczególnienie bowiem odpowiedzialnej kadry działaczy, popularizujących wśród społeczeństwa (a zwłaszcza wśród młodzieży) turystykę narciarską, było celem pierwszego kursu tego typu.

Kursanci pod kierunkiem inż. Zygryda Mykowskiego zgłębiali — teoretycznie i praktycznie — tajniki jazdy na nartach, młodzi mężczyźni Aleksander Fudał z Wrocławia udzielał im wskazówek, jak orientować się w terenie za pomocą azymutu. W przedostatnim dniu kursu przygotowane dla uczestników interesująca impreza — zawody pod nazwą „Marsz na azymut”. Jak twierdzi kierownik kursu Czesław Orłowski, była to pierwsza impreza narciarska tego rodzaju, przeprowadzona w kraju na terenach nizinnych.

A swoją drogą — jak sugerują uczestnicy polanowskiego kursu — warto by zwrócić uwagę na nie dość jeszcze docenione zimowe walory turystyczne okolic Polanowa, sprzyjające uprawianiu narciarstwa czy saneczkarstwa. Może by tak pomyśleć o stworzeniu właśnie na tym terenie niezłomnego zaplecza dla ich rozwoju? (w)

Impreza ZBoWiD

Udana impreza odbyła się w ub. czwartek w kinie „Adria” w Koszalinie w rocznicę ofensywy styczniowej 1945 roku. Uczestniczyli w niej znowidowcy i młodzież. Po chwili oficjalnej odbył się pokaz filmu prod. polskiej „Kierunek Berlin”.

Znowidowcy dziękują WZKi za pomoc w zorganizowaniu imprezy i użyczenie sali.

Dokąd się wybierzemy?

PIŁKA RĘCZNA

POŁFINAŁY O PUCHAR MIAST W ŚLUPSKU

W sobotę i w niedzielę kontynuowany będzie w Ślupsku półfinałowy turniej o Puchar Miast w piłce ręcznej juniorów z udziałem reprezentacji województwa pomorskiego, bydgoskiego, szczecińskiego i koszalińskiego.

W sobotę o godz. 17 zmierzą się: BYDGOSZCZ — POZNAN, a o godz. 18: KOSZALIN — SZCZECIN.

W niedzielę o godz. 18 walczyć będą: KOSZALIN — BYDGOSZCZ, a o godz. 19: POZNAN — SZCZECIN.

TURNIEJ O PUCHAR ZP ZMW W CZŁUCHOWIE

W hali sportowej POSTIW w Człuchowie odbędzie się w niedzielę o godz. 16 turniej piłki ręcznej drużyn szkolnych o puchar prezydenta Zarządu Powiatowego ZMW w Człuchowie. W turnieju uczestniczyć będą zespoły powiatu chojnickiego (woj. bydgoskiego), szczecińskiego i człuchowskiego.

SIATKOWKA

LIGA OKRĘGOWA MĘŻCZYZN

W Ślawnie: ZIELONI — START Miastko (sobota, godz. 18). W Darłowie: KUTER — PRZEMOŁ Drawsko (niedziela, godzina 13).

W Świdwinie: GRANIT — DARZBÓR (niedziela, godz. 18). W Szczecinku: LECH Czaplówek — START Miastko (niedziela, godzina 10).

W Szczecinku: PTR SOKÓŁ — ZIELONI Ślawnie (niedziela, godzina 18).

KLASA A

MĘŻCZYZNI. W Uście: KORAB — BUDOWLANI Ślupsk (sobota, godz. 17).

W Ślupsku: ORKAN — DARZBÓR IB (sobota, godz. 18). Pozostałe mecze odbędą się w niedzielę.

W Ślupsku: BUDOWLANI — OLIMP (godz. 17).

W Darłowie: KUTER IB — KORAB (godz. 14).

W Lipce: CZARNI — ORKAN (godz. 14).

W Bytowie: BASZA — ISKRA Białogard (godz. 11).

W Uście: STOCZNIOWIEC — POM TYCHOWO (godz. 18).

KOBIECY. W Kołobrzegu: SM

Plenum KM i PZPR w Koszalinie

Dzisiaj, w sobotę, odbędzie się posiedzenie plenarne Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Koszalinie w sprawie zatwierdzenia materiałów na konferencję sprawozdawczą wyborczą miasta i powiatu. Plenum rozpocznie się o godzinie 10 w sali nr 216 w KW PZPR.

Nagrodzeni

Nagrody książkowe za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki nr 420 i 421 wylosowali:

1. Władysław Bieńkowski, Koszalin, ul. Szeroka 16, m. 2.
2. Andrzej Gajewski, Szczecinek, ul. Swierczewskiego 25.
3. Narcyz Klein, Ślupsk, ul. 22 Lipca 26, m. 5.
4. Henryk Malarski, Miastko, ul. Dworcowa 2, m. 1.
5. Irena Matlicka, Koszalin, ul. Bałtycka 49, m. 5.
6. Józef Olik, Bytów, ul. Miłostwa 6, m. 3.
7. Halina Pietraszkiewicz, Szczecinek, ul. 28 Lutego 21, m. 3.
8. Helena Wachecka, Ślupsk, ul. Wita Stwosza 8.
9. Franciszka Wilnicka, Przybyradz, poczta Drzonowo, pow. Szczecinek.
10. Zbigniew Umecki, Złocieniec, ul. Głowackiego 10.

KOSZYKÓWKA

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA MĘŻCZYZN

W Wałczu: ORZEŁ — AZS Gdańsk (sobota, godzina 18). W niedzielę o godz. 14 ORZEŁ zmierzy się z RUCHEM Grudziądz.

W Koszalinie: BAŁTYK — AZS KOSZALIN (niedziela, godz. 15).

LM KOBIEC

W Szczecinku: DARZBÓR — BAŁTYK (sobota, godz. 18). W niedzielę DARZBÓR zmierzy się o godzinie 11 z AZS GDAŃSK.

TENIS STOŁOWY

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

W Miastku: LZS SPÓŁDZIELCA — START Elbląg (sobota, godzina 17).

W niedzielę o godz. 11 SPÓŁDZIELCA zmierzy się z POŁONIA GDAŃSK.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W SZCZECINKU

uprzejmie zawiadamia mieszkańców miasta SZCZECINKA

że w dniach 20-25 stycznia br. nastąpi ograniczenie dopływu wody

Niskie ciśnienie spowodowane będzie wyłączeniem studni celem dokonania pomiarów hydrogeologicznych na ujęciu wody.

Za przerwę dostawy wody, które mogą występować oraz za niskie ciśnienie w ww okresie serdecznie przepraszamy.

K-220

CO, gdzie, kiedy?

Sobota -niedziela 18 i 19 stycznia

TELEFONY

97 — MG.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.

DYŻURY

KOSZALIN

Dyżuruje apteka nr 52 przy ul. Swierczewskiego 11/15, tel. 69-69.

ŚLUPSK

Dyżuruje apteka nr 32 przy ul. 22 Lipca 15, tel. 28-44.

WYSTAWY

KOSZALIN

MUZEUM — Stała ekspozycja „Pradzieje Pomorza Środkowego” — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

KLUB MPiK — Wystawa fotografów Olgi Bleyovej i Zuzanny Milacovej (Praga — CSRS) — w godz. 16-20.

KAWIARNIA „RATUSZOWA” — Tempory Jana Berdyszaka — art. plastyczna z Poznania.

KAWIARNIA WDK — Szopki-wycinanki Aleksandry Sienkowskiej.

SALON WYSTAWOWY BWA, ul. Piastowska — „Salon jesienny” okregu ZPAP Poznań — malarsko, grafika — godz. 12-18 (z wyjątkiem poniedziałków).

ŚLUPSK MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.

MEYEN ZAMKOWY — czynny od godz. 10 do 16.

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa — Wystawa fotograficzna na Ryszarda Kościńskiego pt. „Kulisy telewizji”.

ZAGRODA SŁOWIŃSKA W KLUKACH: zwiedzanie — po uprzednim zgłoszeniu (4 dni przed terminem) w dziale etnograficznym Muzeum w Ślupsku.

TEATR

KOSZALIN — BTD — sobota, i niedziela — godzina 19.30

ŚLUPSK — BTD, ul. Wałowa, tel. 52-85 — w sobotę i w niedzielę o godz. 19 — Zielony Gil

KLINO

KOSZALIN

ADRIA — Kierunek Berlin (polski, od lat 11).

Seanse: w sobotę o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę o godz. 14, 16, 18 i 20.

W sobotę o 22 — seans awangardowy — Bęczka prochu (jap.).

Poranki: niedziela — godz. 10 i 12 — Hiasło „Odważa” (angielski, od lat 12).

WDK — sobota — Miasto nieujarzmione (polski, od lat 14).

Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.

Niedziela — Kanał (polski, od lat 14).

Seanse o godz. 18.15 i 20.30.

ZACISZE — Wspaniały rogacz (włoski, od lat 18).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Niedziela: poranki — godz. 11 i 13 — Winnetou — II seria (jugo-słowiański, od lat 11).

MUZA — w sobotę i w niedzielę — Koty (franc., od lat 18).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Niedziela o godz. 15 — Tyle wierzności na nic (węg., od 1.16).

Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Zdradziecki straż (radziecki, od lat 12).

AMUR — niezynne.

GRANICA — Krzyżacy (polski). Seanse o godz. 17 i 19.15.

Niedziela: poranek — godz. 11 — Król Maciuś I (polski, od lat 7).

FALA (Mieleno) — Hrabina Cosel (polski, od lat 14).

JUTRZENKA (Bobolice) — Cał Kalojan (bulg., od lat 12).

ZORZA (Sianów) — Tabliczka marzenia (polski, od lat 14).

ŚLUPSK

MILENIUM — Kierunek Berlin (polski, od lat 11) — panoram.

Seanse w sobotę i w niedzielę o godz. 11, 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

USTKA

DELFIN — Czarny mustang (USA, od lat 11).

Seanse: w sobotę o godz. 16, w niedzielę o godz. 12.

Strzały o zmierzchu (USA, od lat 16) — panoramiczny.

Seanse: w sobotę o godz. 18 i 20, w niedzielę o godz. 16, 18 i 20.

GŁOWCZYCE

STOLICA — Żywe Mateusza (polski, od lat 16).

Seanse w sobotę i w niedzielę o godz. 19.

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Złoty człowiek (węg., od lat 12) — panoram.

CAPITOL — Jak się pozbyć Helenki (CSRS, od lat 16).

GOSCINO — Poradnik matrymonialny (polski, od 1.16), panoram.

KARLINO — Anioł błogosławionej śmierci (CSRS, od lat 14).

KOŁOBRZEG

PDK — Kto mu otworzy drzwi (rum., od lat 14) — panoram.

PIAST — Listek figowy (węgierski, od lat 19).

WYBRZEŻE — Weekend z dziewczyną (polski, od lat 14).

POLCZYN-ZDROJ — sobota — Zakazane piosenki: niedziela — Giuseppe w Warszawie (polski, od lat 11).

SWIDWIN

REGA — Anna Karenina (radz., od lat 16) — panoramiczny.

MEWA — Miłość surowo wzbrowiona (węg., od lat 16).

TYCHOWO — Kaukaska branka (radziecki, od lat 11).

USTRONIE MORSKIE — Biała pani (włoski, od lat 16).

PROGRAM III

na UKF 66,17 MHz

na dzień 18 bm. (sobota)

17.05 Czy to dobre? 17.30 „Mieć i nie mieć”. 17.40 Nutki i notki spod wieży Eiffla. 18.05 Mówi oficer śledczy. 18.20 Klub grającego krążka. 19.00 Czytamy pamiętniki. 19.15 Karnawał w Rio. 19.40 Piosenki z „włoskiego buta”. 20.00 „Noc cudów” — K. I. Gałczyńskiego. 20.30 Walter and Cornie. 20.45 Klub grającego krążka. 21.00 Mikrocitał K. Konarskiej. 21.10 Ludzie i cienie. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Hrabia Monte Christo”. 22.45 Piosenki tylko dla dorosłych. 23.05 Spotkanie z T. Jonesem. 23.50 Na dobranoc

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 18 bm. (sobota)

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.05 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muzyka. 5.50 Gimn. 6.30 Muzyka. 6.45 Język ang. 7.20 Piosenka dnia. 7.23 Melodie na dzień dobry. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.20 „Ze strząśa Amora” — muzyka. 8.44 Koncert zyczeń. 9.00 Dla kl. III-IV — Wychowanie muzyczne. 9.20 Z muzyki czeskiej. 10.00 „Moby Dick”. 10.20 Z operetek Fr Le-hara. 11.00 Dla kl. I lic. ogólnokształcącego i technikum — Język polski. 11.30 Zespół M. Janicza. 11.49 Gawędy psychologa. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Dla kl. III-IV — „Katarzyna gra na rynku” — słuch. 13.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Zagadka literacka. 14.30 Koncert. 15.05 Sportowcy wiejszy na start. 15.30 Dla młodzieży — Magazyn aktualności kultur. 16.00-18.40 Popołudnie z młodzieżą. 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 Wiadomości pół zartem pół serio. 19.20 Z cyklu: „Sylwetki polityczne”. 19.30 Wędrowki muz. po kraju. 20.26 Kronika sportowa. 20.40 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.10 Muzyka taneczna. 22.40 Gra Pozn. Piętnastka Rad. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Zapraszamy do tańca. 0.10 Koncert zyczeń. 0.30 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM H

367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 18 bm. (sobota)

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16.00, 19.00, 23.50.

5.00 Muzyka. 6.00 Proponujemy, Informujemy, przypominamy. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Publicystyka międzynarod. 6.50 Muzyka i aktualn. 8.15 Piosenka dnia. 8.35 Audycja dokumentalna. 9.00 Melodie i piosenki. 9.35 List ze Śląska. 10.00 Kompozytorzy — dziełom. 10.55 Magazyn literacki „To i owo”. 11.25 Koncert chopinowski. 12.25 Estrada piosenkarzy. 12.45 Muzyka poważna. 13.00 Aud. regionalna. 13.45 Koncert muzyki operowej. 14.30 Mały relaks. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Od melodii do melodii. 15.20 Zespoły amat. 15.45 U historyków wojskowych. 16.05 Muzyka rosyjska i radz. 16.42-18.30 W Warszawie i na Mazowszu. 18.30 Public. międzynarod. 18.45 Język franc. 19.05-23.50 Wieczór literacko-muzyczny. 19.07 Śpiewa chór. 19.30 Matysławskie. 19.50 Muzyka tan. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.31 Recital tygodnia: T. Zylis-Gara — sopran. 22.01 Tylko przeboje. 22.20 Radiokabaret. 23.20 Koncert polskiej muzyki popu.

BIAŁY BÓR — Druga młodość cioci (węg., od lat 16).

BYTÓW

ALBATROS — Łalka (polski, od lat 14) — panoramiczny.

PDK — Skrytobójcy (NRD, od lat 16).

DARŁOWO — Waleczni przeciw rzymskim legionom (rumuński, od lat 14) — panoramiczny.

KĘPICE — Koniec agenta W4C (CSRS, od lat 14) — panoram.

MIĄSTKO — Hrabina Cosel (polski, od lat 14).

POLANÓW — Kronika pewnej zbrodni (NRD, od lat 14) — panor.

ŚLAWNO — Śmierć w amputacji (NRD, od lat 14) — panoram.

BARWICE — Czarna pantera (NRD, od lat 11) — panoram.

CZAPLINEK — Kobiety nie bij nawet kwiatem (CSRS, od lat 16) — panoramiczny.

CZARNE — Nikt się śmiać nie będzie (CSRS, od lat 16).

CZŁUCHÓW — Kobiety zostają same (radz., od lat 16) — panor.

DEBRZNO I — BS 38-15 (NRD, od lat 14).

DEBRZNO II — Za mną, kanalie! (NRD, od lat 14) — panoram.

DRAWSKO — Łalka (polski, od lat 14) — panoramiczny.

KALISZ POM. — Aleksander Newski (radz., od lat 14).

SZCZECINEK

PDK — Intrzygantki (CSRS, od lat 16).

PRZYJAZN — Niezrozumiany (włoski, od lat 14).

ZŁOCIENIEC — Krew na śniegu (jugosłowiański, od lat 16).

CZŁOPEA — Julia, Anna, Genowefa (polski, od lat 16).

JASTROWIE — Świat grozy (polski, od lat 16).

KRAJENKA — Wojna i pokój — III s. (radz., od 1.14) — panor.

MIKOŚLAWIEC

ISKRA — Kapral i inni (węgierski, od lat 11).

GRUNWALD — Dama z tramwaju (CSRS, od lat 14) — panor.

TUCZNO — Panie i panowie (włoski, od lat 18).



Mądrości narodów

Przemówienie bez przysłówia, jest jak jado bez soli. (arabskie)

Lepiej być zarymym, niż przodki zarym mieć. (staropolskie)

Ofiarodawcy mają znacznie lepszą pamięć od obdarowanych. (wschodnie)

Wiele słuchaj, mało mów — jeśli chcesz, abyś był zdrow. (staropolskie)

Czas nauczyć człowieka wszystkiego. (tureckie)

Na świecie jak w łaźni; im kto wyżej siedzi, tym bardziej się poci. (staropolskie)

Piękne jest morze, gdy się na nie patrzy z brzegu. (rosyjskie)

Ludzi i żywota nie mierzy się łokciem. (staropolskie)

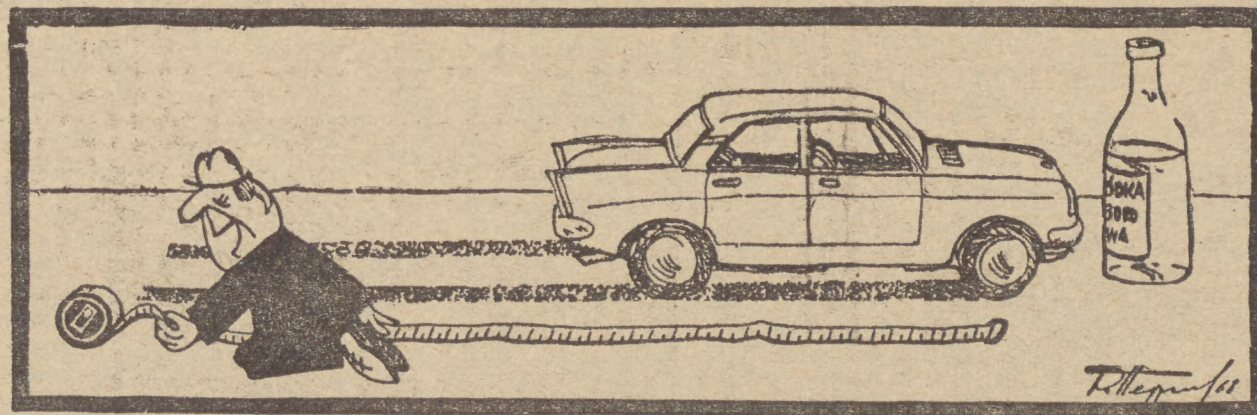
Radość pieszo chodzi, cierpienie na skrzydłach leci. (karaimskie)

Każdy ptak według swego nosa śpiewa. (staropolskie)

FOT. „PARIS MATCH”

Sprawdzanie reakcji na alkohol

Rys. D. Pierkow „Krokodyl”



Tristan Bernard i lekarz

Pisarz francuski Tristan Bernard rozmawiał raz ze znajomym lekarzem:

— Pan z pewnością zarabia ładny kawał grosza, panie doktorze?

— Klepskie czasy — odpowiedział lekarz. — Zaden z moich pacjentów nie płaci zbyt wysokich honorariów.

— No, a spadkobiercy?

— zapytał pisarz.

Podsluchane

— Słuchaj, dlaczego kawior jest taki drogi?

— Bo ryby się rzadko niosą.

— Godzi się pan wydać córkę za tego typu? Przecież jemu grozi pięć lat więzienia!

— A to kłamca. Mnie po wiedział, że tylko trzy!

Są jeszcze romantycy na świecie. Panna Alda Pietri z Mediolanu zgodziła się wyjść za mąż za jej gorące go wielbiciela Francesco Marchi pod warunkiem, że ten złoży u jej stóp kamień kilometrowy nr 35 z pewnej szosy w pobliżu Mediolanu. W jego bowiem pobliżu młoda para zawar-

ła romantyczną znajomość. Francesco Marchi w pocie czoła wyciągnął z ziemi 200 kg i załadował go na wózek, po czym został przyłapany przez policję drogową.

Sędzia nie miał litości dla zakochanego, skazując go na 14 dni aresztu. Perfidna Alda Pietri zrezygnowała również z małżeństwa, twierdząc że nie może zostać żoną człowieka, który siedział w więzieniu.

Polacy nie gęsi...

„Czasopismo Przyjaciółka jest tytułem limitowanym o ograniczonym nakładzie, którym nie jesteśmy w stanie pokryć zapotrzebowania środowiska”.

„Mimo wniesionej skargi Dyrekcja zakładu nadal lekkomyślnie załatwia tę sprawę nie dając żadnej odpowiedzi”.

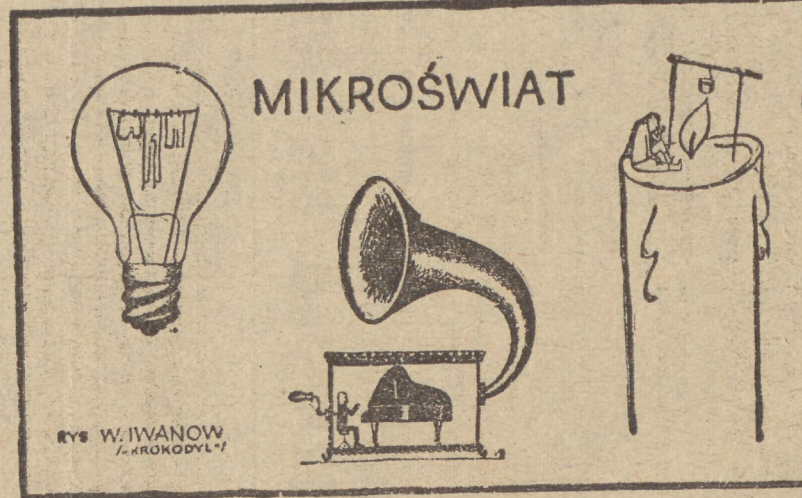
„Pierwsze okresy zawiązania koła dawały dobre rezultaty”.

„Obywatelowi należy się finansowa odprawa pogrzebowa za okres 3 miesięcy w pełnym wynagrodzeniu”.

„Ponieważ w czasie wykonywania pracy na ciągniku budził wielkie zastrzeżenie, a nawet niejednokrotnie groziło niebezpieczeństwo oraz ciągnik narażał na częste awarie jak też współpracujący sprzęt i z tego powodu został zdjęty z pracy na ciągniku”.

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

Kamień obrazy



Wet za wet

Na pewnym przyjęciu Rotszyld zwrócił się do Tristana Bernarda;

— Mówiono mi, że pan jest zabawny. Czy nie zechciałby pan mnie trochę rozweselić?

— Ja zaś słyszałem — odpowiedział Bernard — że pan jest bardzo bogaty. Czy wobec tego nie zechciałby pan podarować mi pół miliona franków?

Jedyna ucieczka

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, wszystkie wolne chwile poświęcał rybołówstwu. Gdy zapytano go kiedyś o powód, wyjaśnił:

— Natrętni ludzie zostawiają nas w spokoju tylko podczas dwu czynności: gdy się modlimy i gdy łowimy ryby...

To był ubaw

W drugim dniu nowego roku pracownicy zakładu oczyszczania miasta w Hamburgu, opróżniający w pewnej posesji pojemniki na śmieci, zajrzeli do środka przed wysypianiem zawartości do samochodu, spalającego śmieci. Pojemnik był pusty. Okało się, że w pojemniku spał w najlepsze spity jak bela jeden z lokatorów tego domu. Przywołana tefciowa delikwenta wyjaśniła:

„Zawsze ten mój zięć musi się gdzieś zawlurzyć. Szkoda, że wyszedł wcześ-

KRZYŻÓWKA NR 423

POZIOMO: — 2) plan, układ samierzonych czynności; 8) sołowy utwór wokalny; 9) zemia uprawna; 10) krajoznawcze muzeum etnograficzne pod gołym niebem; 11) zwierzę domowe; 13) imię męskie; 15) niezgodność, przeciwieństwo; 18) krąkanie kapusty w długie, cienkie paski; 22) jednolita mieszanina stopionych metali, aliaż; 24) może być np. piesz lub kołowy; 27) aparat telewizyjny służący do kontroli emisji w studiu; 28) krzywa zanknięta, zbilżona kształtem do elipsy; 29) wieczorne przyjęcie towarzyskie bez tańców; 30) najdalej na południe wysunięty przyładek Grecji.

PIONOWO: — 1) „zielone plusek” miasta; 2) miasto znane z największej w Polsce fabryki skielek; 3) tępi bezpańskie psy; 4) figura szachowa n... posyłki; 5) zawilec; 6) groźna na twarzy; 7) jednostka indukcji magnetycznej; 12) pomocni cze wyposażenie maszyn i urzążeń; 14) szkielec — inaczej; 16) leży nad Jeziorem Elckim; 17) wzywianie, wołanie; 19) drzewo liściaste; 20) „spaceruje” po niej ciało niebieskie; 21) nazwa historycznego krajoznawcy; 22) nie do pomyślenia w sklepie

ROZRYWKI

MYSTOWE

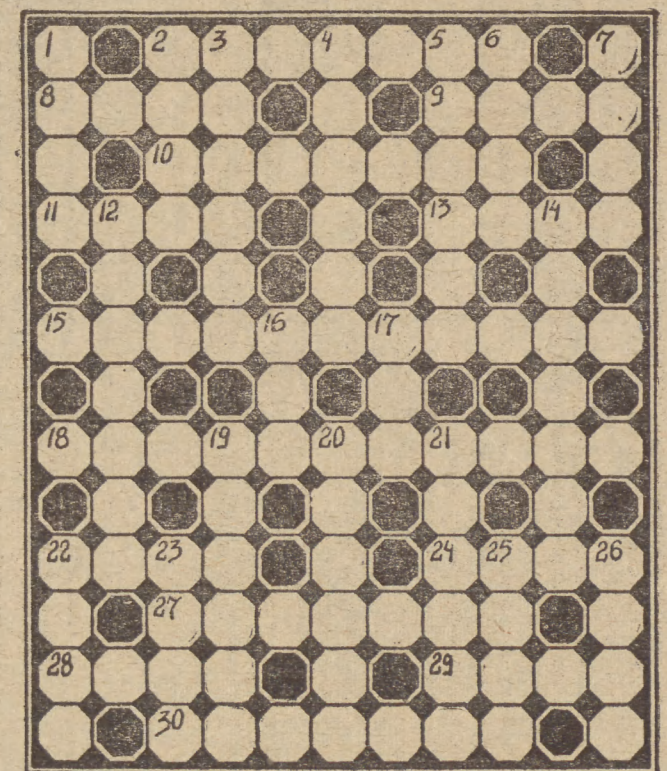
z porcelaną; 23) przywidzenie, halucynacja; 25) pierwiastek chemiczny; 26) pracują w niej wytapiacze.

Ułożył „ZIUTEK”

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji wyłącznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 423”. Wszystkie bezbłędne odpowiedzi, które wpłyną najpóźniej do soboty następnego tygodnia, wezmą udział w losowaniu 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 421:

POZIOMO: — parasol, ankra, wariant, okapi, Kraków, odra, owies, azur, trzask, tasak, rent gen, Niobe, siennik. PIONOWO: — pawik, turka, Sianów, lato, skład talia, kosz, Prus, róża, kora, Wit, Erynie, Atena, uskok, argon, konik, kres.



Bratnia dusza

Vasco Prado, rzeźbiarz brazylijski, był w Polsce w 1948 r. na Kongresie Intelektualistów. Obecnie z żoną uczestniczył w tegoż rocznym plenerze w Orońsku. Brazylijczyk nie rozumiął ani słowa po polsku, ale zaaklimatyzował się szybko wśród braci artystycznej. Już podczas otwarcia pleneru wzniósł gromkim głosem toast po polsku:

„Chłubię, bo uśnię!”